Po konfiskacie nakład drugi

Rok I. Nr. 39 PISMO POŁUDNIOWE Sobota, 30 stycznia 1937 r.

KRAKOWSKI DZIENNIK POPULARNY

10 GR

10 GR

Zwycięskie kontrataki wojsk rządowych

Nocny atak uwieńczony rezultatem

MADRYT. (PAT). Havas donosi, że po nocnym ataku oddziały rządowe

zajęły prawie całkowicie park zachodni, oraz przestrzeń około 600 metr. położoną na prawo od parku.

Atak był przeprowadzony w czasie wielkiej ulewy, w kompletnych ciemnościach.

Walka była niesłychanie zacięta, w wyniku zaś powstańcy musieli się cofnąć.

Mimo złych warunków atmosferycznych i silnego ognia przeciwników wojska rządowe umocniły zdobyty teren.

Zdobycie parku zachodniego ma duże znaczenie strategiczne, gdyż przecina połączenie powstańców ze szpitalem i resztą odcinka. Oddziały powstańcze zajmujące zabudowania szpitala, znalazły się w sytuacji krytycznej.

Zołnierze opuszczają buntowników

MADRYT (PAT) Komunikat Rady Obrony Madrytu podaje: Na froncie madryckim wojska rządowe zajęły linię okopów powstańczych na odcinku pomiędzy Instytutem Higieny i Fundacją del Ama. Na stronę wojsk rządowych przechodzą liczni żołnierze powstańczy.

Delegacja francuska jedzie do Katalonii

PARYŻ (PAT). Frakcja radykałów w Izbie postanowiła wysłać delegację do Katalonii. Do delegacji tej przyłączą się przedstawiciele frakcji niezależnej lewicy, unii socjalistyczno-republikańskiej i socjalistycznej.

Na froncie baskijskim

BILBAO. (PAT). Komitet Obrony ogłosił następujący komunikat: Na odcinku Elgueta — Elorrio pozycje powstańcze są ostrzeliwane ogniem artyleryjskim. Na innych frontach baskijskich panuje spokój.

Krążownik powstańczy „Espana", który usiłował zatrzymać statek rządowy, podążający do Santander, został zaatakowany przez 4 samoloty rządowe, które zmusiły go do ucieczki na pełne morze.

W Andaluzji

MADRYT (PAT). W Andaluzji wojska rządowe zajęły wioski Quentar i Beas de Granada.

Park zachodni w rękach wojsk rządowych

MADRYT (PAT). Dzięki ostatnim atakom wojsk rządowych odebrano powstańcom prawie cały park zachodni.

Włochy zerwą stosunki z ZSRR.?

PARYŻ. (PAT.). Korespondent „Le Matin" donosi z Rzymu: Według pogłosek krążących w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Rzymu, **rząd włoski zamierza przestudiować projekt zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką.** Decyzja ostateczna powzięta będzie dopiero po rozstrzygnięciu pewnych spraw w Europie, **a w szczególności w zależności od obrotu, jaki przyjmie konflikt hiszpański.**

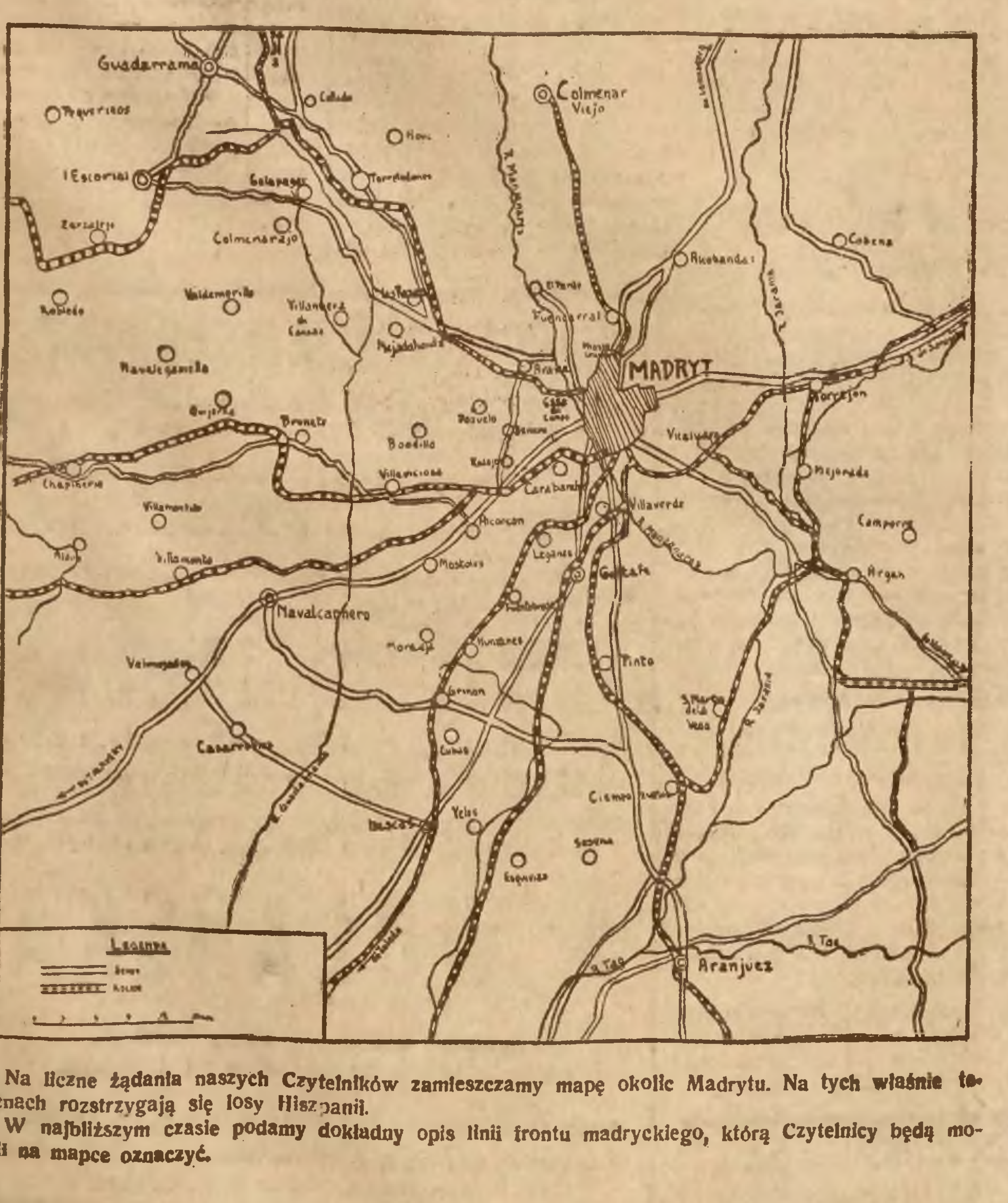
Kryzys chiński u progu likwidacji?

NANKIN. (PAT). Z kół urzędowych chińskich donoszą: Kryzys w sprawie Szen - Si zbliża się do rozstrzygnięcia na skutek obietnicy gen. Jang - Hu - Czeng, że przyjmie wysunięte przez Nankin dn. 6 stycznia warunki porozumienia. Warunki te są następujące: 1) Wojska rządowe wkroczą do prowincji Szen - Si i Kan Su, a w szczególności obsadzą linię kolei, zaś gen. Jang-Hu-Czang odsunie swoje wojska. 2) Urzędnicy mianowani przez Nankin do prowincji Szen - Si i Kan - Su obejmą natychmiast swoje funkcje. Koła wojskowe nie potwierdzają wiadomości o tym, że gen. Jang począł już od wczoraj wycofywać wojska, ale na ogół zapatrują się optymistycznie na położenie w przekonaniu, że nastąpił rozejm, a w czasie lutowej sesji Koumintangu opracowane będą szczegóły porozumienia. Zagadnienie komunistyczne — zdaniem tych kół — będzie rozstrzygnięte przez włączenie wojsk gen. Jang - Hu - Czeng do zreorganizowanej armii.

De Graaff odrzucił propozycję

HAGA. (PAT). Wiceadmirał de Graaff nie przyjął stanowiska wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Wyciąć! Zachować!



Na liczne żądania naszych Czytelników zamieszczamy mapę okolic Madrytu. Na tych właśnie terenach rozstrzygają się losy Hiszpanii.

W najbliższym czasie podamy dokładny opis linii frontu madryckiego, którą Czytelnicy będą mogli na mapce oznaczyć.

Łódzka rada miejska pod znakiem nowej taktyki endeków

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi, poświęcone 19-tu wnioskom nagłym oraz 3 złożonym dodatkowo przez PPS., dotyczącym przemianowania ul. Przejazd na ul. Ignacego Daszyńskiego, oraz o wypłacenie robotnikom sezonowym jednorazowej zapomogi 50 i 100 zł.

Posiedzenie upłynęło pod znakiem zmienionej taktyki endeków, którzy widząc bezskuteczność awantur i burd, zachowali się na wczorajszym posiedzeniu w sposób odmienny.

„Manewr strategiczny" kliki Kowalskiego polegał na tym, że niektóre punkty sprawozdania komisji finansowo - budżetowej były przez nich razem z mniejszością Rady przez głosowanie przyjęte.

W pewnym momencie jednak gdy na mównicę wszedł radny adw. Hartman z klubu PPS., endecy oświadczyli, że nie dopuszczą do referowania żadnej sprawy przez radnego Żyda lub pochodzenia żydowskiego i jeżeli r. Hartman nie zrzeknie się głosu, opuszczą salę posiedzeń, nie chcąc wywoływać awantury. Po czym opuścili salę i powrócili wówczas, gdy r. Hartman zreferował sprawę konwersji pożyczek miejskich i wzięli udział w głosowaniu. Ta procedura powtarzała się kilka razy, wreszcie Rada miejska przystąpiła do omówienia sprawy dodatkowego budżetu na roboty inwestycyjne oraz sprawy uchwalenia pożyczki w wysokości 1.900 tys. zł. na pokrycie niedoboru wywołanego robotami sezonowymi. Po dyskusji nad tymi sprawami kilkakrotnie dochodziło do awantur, szybko jednak likwidowanych. Rada miejska budżet dodatkowy uchwaliła. Natomiast wniosek o zaciągnięcie pożyczki na pokrycie niedoborów nie uzyskał wymaganych 2/3 głosów.

Krwawy teror endecki w Łodzi

W dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczorowych miały miejsce w Łodzi krwawe napady na Żydów.

Z lokalu Stron. Narod. przy ul. Sterlinga 9 wyszła grupa osobników i rzuciła się na przechodzących Żydów.

Między inn. napadnięty został i dotkliwie poraniony nożami Szymon Chelimner, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala, gdzie wskutek odniesionych ran zmarł. Poza tym pobito 3 osoby, które w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Sprawcy zbrodni napadu zbiegli.

Proces moskiewski

MOSKWA (PAT). Proces Radka, Sokolnikowa i towarzyszy dobiega końca. Wczoraj prokurator Wyszyński wygłosił mowę oskarżycielską, która trwała około 4 godzin. Główne ostrze oskarżenia skierowane było przede wszystkim przeciwko Radkowi i Piatakowowi. Reasumując oskarżenie, prokurator oświadczył, że jeżeli sąd znajdzie okoliczności łagodzące w stosunku do podsądnych, to prosi o uwzględnienie tych okoliczności. Zdaniem prokuratora, okoliczności takich nie ma i dla tego domaga się on kary śmierci.

Zaznaczyć należy, że żądanie kary śmierci w obecnym procesie zostało sformułowane przez prokuratora w sposób łagodniejszy, niż w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i inn. Wtedy prokurator nie mówił o żadnych okolicznościach łagodzących, lecz wprost domagał się kary śmierci dla wszystkich podsądnych.

Następnie wygłosili przemówienia obrońcy, którzy, potwierdzając argumenty wyłuszczone w oskarżycielskiej mowie prokuratora, prosili sąd, aby wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i nie stosował kary śmierci.

Dziś ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok spodziewany jest w sobotę lub w niedzielę.

Niepowodzenie misji gen. Ugaki

TOKIO (PAT). Gen. Ugaki złożył powierzoną mu misję tworzenia gabinetu.

TOKIO (PAT). Gen. Ugaki, po zrzeczeniu się misji tworzenia gabinetu, oswiadczyć miał, że z powodu opozycji armii nie mógł zlikwidować kryzysu rządowego. Dodatki nadzwyczajne donoszą, że gen. Ugaki zerwał stosunki z armią i zrzekł się stopnia gen.

TOKIO (PAT). Kandydat na premiera ma być przedstawiony do zatwierdzenia cesarzowi jeszcze dzisiaj. Dzienniki donoszą, że misja formowania nowego rządu będzie powierzona baronowi Hiranuma, prezesowi prywatnej rady cesarskiej.

Powódź w USA.

NOWY JORK. (PAT.). **Bilans ofiar katastrofalnej powodzi wzrasta nieustannie. Obecnie notują 325 wypadków śmierci a ponadto notują około 300 zgonów w szpitalach w Louisville. Liczba pozbawionych dachu nad głową przekracza milion. Straty materialne wynoszą około 500 milionów dolarów.**

NOWY JORK. (PAT.). **Sytuacja w okręgach, nawiedzonych powodzią, wobec spadku wód rzeki Ohio, wybitnie się poprawiła.** W Louisville śmiertelność jest tak znaczna, że łodzie, którymi wywożą zwłoki, są przepełnione.

Wauters w miejsce Vanderveldego

BRUKSELA. (PAT). Van Zeeland zaproponował tekę ministra zdrowia publicznego dep. Wautersowi.

Zgon ob. Dziubińskiej

Dnia 28 stycznia wieczorem niespodziewanie zmarła ob. Jadwiga Dziubińska, działaczka społeczna w dziedzinie ludowej oświaty rolniczej, b. posłanka na Sejm Ustawodawczy, współzałożycielka przedwojennych ludowych szkół rolniczych w Pszczelinie, Kruszynku i Sokołówku, oraz instytucyj społecznych z Instytutem Oświaty i Kultury Ludowej im. Staszyca na czele. Zmarła była przewodniczącą komisji przysposobienia rolniczego organizacji „Wici".

Strajk okupacyjny w fabryce Ejtingona

Wczoraj w oddziale bielnika zakładów przemysłowych Ejtingona przy ul. Radwańskiej 30 wybuchł strajk okupacyjny. Robotnicy domagają się podwyżki płac oraz wypłaty premii, niezależnie od wydajności pracy.

Strajkuje 70 robotników.

Strajk okupacyjny majstrów w „Widzewskiej Manufakturze"

W dniu wczorajszym wybuchł w Widzewskiej Manufakturze strajk okupacyjny 180 majstrów fabrycznych.

Strajkujący żądali stałych płac miesięcznych oraz wprowadzenia stałego dodatku mieszkaniowego.

Rano nie wpuszczono na teren fabryki przybyłych do pracy robotników.

W godzinach popołudniowych odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przy udziale starosty, w której wyniku natychmiast przerwano strajk i ustalono, że jutro rozpoczną się między Związkiem Majstrów a Zarządem Widzewskiej Manufaktury pertraktacje w sprawie postulatów majstrów. (

Sale fabryczne muszą być ogrzewane

W związku ze skargami związków zawodowych na niedostateczne ogrzewanie sal fabrycznych, co naraża robotników na przeziębienie, choroby i wstrzymanie od pracy zarobkowej, Inspektor Pracy wydał przypomnienie, iż temperatura na salach fabrycznych winna być utrzymana w granicach nie niżej 16 st. C. (plus) a w razie większych mrozów i zachodzącej obawy, że przez noc sala zostanie wyziębiona nadmiernie, ogrzewanie winno być kontynuowane również w nocy. W wypadku stwierdzonych uchybień winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Przemysłowcy łódzcy zatrudniają robotników w nocy

Onegdaj w nocy na terenie Łodzi specjalna komisja Inspekcji Pracy przeprowadziła lustrację 34 fabryk włókienniczych i pończoszniczych dla sprawdzenia, czy przestrzegany jest zakaz pracy nocnej.

W fabryce Mordyanera przy ul Brzozowej 11, komisja natrafiła na niespodziewany opór. Brama fabryczna została zamknięta i członków komisji nie wpuszczono. Dopiero na skutek interwencji policji, członkowie komisji zdołali wejść do fabryki, gdzie stwierdzili, iż pracowało w nocy 17 osob, w tym kilka kobiet. Kierownika fabryki, Willi Karcza, pociągnięto do odpowiedzialności.

Pracę nocną stwierdzono również w fabryce Marguliesa i Wolmana przy ul. Południowej 69. I w tym wypadku sporządzono protokuł karny z powodu nocnego zatrudnienia dwóch starszych robotników i jednego młodocianego.

Co na to Ministerstwo Spraw Wewn.

W gminie Zagóźdź we wsi Borków obrani zostali radnymi ludzie nie umiejący czytać ani pisać, o których gromada nic nie wiedziała, bo wybierali ich tylko wójt z sołtysem. Sołtys podał na radnych żonę i rodzinę żony. Oprócz tych dwóch żaden gospodarz niema głosu.

Kiedy gromada w dzień wyborów na sołtysa zebrała się u sołtysa w Borkowie, chcąc sobie wybrać własnego sołtysa, człowieka odpowiedniego, wójt kazał wszystkich wyrzucić za drzwi, zostając tylko z radnymi.

Zatem uprzejmie prosimy, aby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zainteresowało się stosunkami w gminie Zagóźdź pod Warszawą i osobą wójta.

Mieszkańcy gm. Zagóźdź.

P. Rektor a awantury

W n-rze wtorkowym w artykule p. t. „P. Rektor protestuje..." podaliśmy komunikat, który rektor uznał za stosowne za pośrednictwem PAT-a rozesłać do wszystkich pism. W paru słowach daliśmy wyraz naszemu stanowisku wobec tego komunikatu. Znając nastawienie znakomitej większości panów rektorów pisaliśmy po przemówieniu P. Ministra Świętosławskiego:

„Teraz winny w myśl tego oświadczenia nastąpić odpowiednie instrukcje dla rektorów wyższych uczelni i dla ciała profesorskiego".

Czy instrukcje nastąpiły, tego nie wiemy, wiemy natomiast, że p. Rektor Antoniewicz zajął stanowisko wręcz przeciwne stanowisku p. Ministra. P. Minister jest władzą przełożoną P. Rektora i Pana Rektora postanowienia P. Ministra winny obowiązywać. (Dziś p. Rektor rozesłał sprostowanie sprostowania).

W świetle słów Pana Rektora: „W szczególności nieprawdą jest, że kwestia wprowadzenia osobnych miejsc dla studentów Żydów nie jest wogóle brana pod uwagę". Zrozumiała jest bezkarność pałkarzy, grasujących na wyższych uczelniach i wczorajsze zajścia.

Należy stwierdzić jeszcze jeden fakt. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa pobicia przez pałkarzy faszystowskich, większość studentów-Żydów nie uczęszcza w ogóle na wykłady i ćwiczenia i jest faktycznie pozbawiona możności studiowania na wyższych uczelniach, mimo, iż płaci czesne, mimo, iż ich ojcowie płacą podatki na równi z innymi obywatelami.

W świetle tych faktów groteskowo wręcz brzmią słowa rektora stołecznego uniwersytetu Polski, prof. Antoniewicza:

„Nieprawdą jest, że dążeniem rektora jest zapewnienie spokojnego biegu studiów przez surowe karanie winnych niepokojów".

Czyż doprawdy spokój na uczelniach nie interesuje p. Rektora?

Joter.

A pałkarze hulają...

PROF. KOTARBIŃSKI POTĘPIA AWANTURNIKÓW.

(jr). W uzupełnieniu wiadomości, które podaliśmy w dniu wczorajszym, dowiadujemy się, że prof. Kotarbiński odwołał wczoraj przed południem swój wykład logiki ze względu na to, że nie wszyscy słuchacze mieli możność być na wykładzie. P. profesor potępił również pałkarzy, wzywając do zerwania ze stanem bierności.

POBICIE ASYSTENTA - CHRZEŚCIJANINA.

Wieczorem pałkarze urządzili łowy na studentów - Żydów. W ciemnościach napadali w kilkunastu na jednego, znęcając się, bijąc...

Przy okazji przez omyłkę pobito pewnego asystenta medycyny — chrześcijanina, pobito też dr. H., wybitnego naukowca, absolwenta U. J. P. (nazwisko znane redakcji). Stan jednego z pobitych jest groźny. Pobito jeszcze kilkanaście osób.

WŁAMANIE DO KOŁA POLONISTÓW.

Pałkarze włamali się również do demokratycznego Koła Polonistów demolując jego urządzenia.

Z ulicy Wiejskiej

Wczoraj komisja budżetowa sejmu rozważyła budżet ministerstwa przemysłu i handlu. Preliminarz budżetowy wynosi 50.100 tys. zł. i nie odbiega od budżetu poprzedniego.

SPOŻYCIE WZRASTA — NA WSI BEZ ZMIAN.

Referent pos. Sowiński stwierdza poprawę sytuacji gospodarczej. Spożycie jednak podniosło się nieznacznie, na wsi nie uległo zwyżce. Sytuacja Banku Polskiego i waluty definitywnie opanowana.

Referent zwraca uwagę na szczególnie ciężką sytuację przemysłu węglowego i naftowego. W przemyśle tym od wielu lat nie robiono inwestycji, zdolność produkcyjna przemysłu tego obniża się.

BRAK TOWARÓW.

Referent zwraca uwagę na ożywienie się handlu wewnętrznego. Daje się zauważyć brak towarów. Zarysowała się zwyżka cen na surowce importowane oraz na drewno i ropę w kraju. Pos. Sowiński wypowiada przy tym indywidualne przekonanie że zwyżka cen na artykuły powszechnego użytku na skutek zarządzeń władz administracyjnych została zahamowana. Zastrzeżenia jednak ma co do represji administracyjnych, które nie zawsze miały uzasadnienie.

Obszerne przemówienie wygłosił minister przemysłu i handlu p. Roman. Podkreślił on znaczenie handlu morskiego Polski, położył nacisk na konieczność uprzemysłowienia kraju.

O CZYM MYŚLELI PRZEMYSŁOWCY.

Określił jednocześnie stosunek rządu do monopolistycznych tendencji przemysłowych. Zaznacza on, że pewne koła przemysłowe więcej myślały o interesach poszczególnych grup, niż o ogólnym programie uprzemysłowienia kraju. Zdążały one do zapewnienia sobie stanowiska monopolowego. Te tendencje więcej przyczyniły się do podcięcia prywatnej inicjatywy, niż okrzyczane tendencje etatystyczne kolejnych rządów.

KARTELE I KARABIN.

Kartele, to są potrzebne tam, — gdzie zdolność produkcyjna przekracza poważnie zdolność konsumcyjną społeczeństwa. Tam, gdzie zdolność konsumcyjna wyprzedza możliwości produkcyjne, każde hamowanie produkcji przez porozumienia kartelowe jest błędne. Rząd czuwać będzie, żeby nadmierne tendencje kartelizacyjne hamować.

Przypomnieć tutaj należy, że zapowiedzi przeciwstawiania się kartelom słyszymy od dawna. Były minister przemysłu i handlu p. Zarzycki mówił przecież, że już ma palec na cynglu karabinu, z którego będzie strzelać do karteli. Karabin nie wypalił, kartele żyją dalej i doskonale się rozwijają.

CENY.

Minister Roman oświadcza, że należy zwalczać wszelkie tendencje — zmierzające do zapewnienia poszczególnym przemysłom nadmiernych zysków, kosztem innych warstw społeczeństwa. Rząd przeciwstawiać się też będzie wszelkim tendencjom do zwyżki cen, nie opartych na istotnych motywach gospodarczych.

O WŁASNE SUROWCE.

Zwraca nast. minister uwagę na konieczność należytego wykorzystania własnych surowców. Nie jest to tendencja autarchiczna, lecz postulat naturalny ze względów gospodarczych i wojskowych. Tendencja ta zarysowała się poważnie w przemyśle tłuszczowym i włókienniczym.

KAPITAŁ ZAGRANICZNY.

Minister następnie wskazuje na rozwój naszych stosunków zagranicznych zaznaczając, że nie chcąc hamować stosunków handlowych — musimy nasz handel kształtować tak, aby móc towarami opłacać nasze zobowiązania finansowe.

Co się tyczy kapitału zagranicznego, to obcy kapitał, szukający rentownego zatrudneinia, znajdzie w rządzie rzecznika, natomiast rząd przeciwstawiać się będzie zapewnienia tym kapitałom specjalnych przywilejów.

ETATYZM.

Minister w zakończeniu omawia zagadnienie etatyzmu i antyetatyzmu. W sytuacji, w jakiej jest Polska jest miejsce zarówno dla inicjatywy państwowej, jak i dla mądrej inicjatywy prywatnej.

ZA 3300 LAT POZNAMY GEOLOGIĘ POLSKI.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu nie wniosła nic szczególnego. Utrzymana była przeważnie w ramach, nadanych przez referenta i ministra. Niektóre uwagi posłów są niezwykle charakterystyczne, jak np. uwagi pos. Kozickiego o instytucie geologicznym. Mamy zaledwie 90 geologów z tych zaledwie 40 pracuje w terenie. Geologiczny układ kraju przy tym tempie pracy, poznamy dopiero po 140 latach. Atlas map geologicznych Polski winien obejmować 490 arkuszy, wydano zaś tylko dwa. Nad wydaniem tych 2 arkuszy pracowano lat 15. Jeżeli praca pójdzie dalej w tym tempie, to na opracowanie całości map będziemy czekać 660 lat, a na ich wydanie 3300 lat.

50 ZŁ. KARY ZA ROZKAPRYSZONĄ DAMĘ.

Pewien incydent zdarzył się przy przemówieniu pos. Mincberga. Przy omawianiu budżetu min. przemysłu i handlu poruszył on także sprawę uboju zaznaczył przy tym, że na tą sprawę rząd patrzy oczyma pewnej rozkapryszonej damy. Przewodniczący komisji zachował się dworsko wobec dam i zapisał pos. Mincberga do protokułu z wyznaczeniem 50 zł. kary.

10.000 depesz przeciw podatkowi specjalnemu

W ostatnich kilku dniach blisko 10 tys. depesz wpłynęło do prezesa Rady Ministrów, członków rządu, marszałków Izb od pracowników przeciw dalszemu utrzymaniu podatku specjalnego. Podatek ten wprowadzony był od 1 grudnia 1935 r. na okres 2 lat.

Dla wyrównania tego podatku i złagodzenia ciężkiej doli pracowników wprowadzono obniżki komornego, ceny cukru i niektórych innych pozycyj w kosztach utrzymania. Razem wyrażało się to zmniejszeniem wskaźnika kosztów utrzymania o 5%

W ostatnim jednak roku koszty utrzymania stale wzrastały i obecnie przekraczają ten poziom według obliczeń. o 5%. Wartość realna płac w stosunku do r. 1935 obniżyła się o 10%.

W ten sposób wszystkie poprzednio wymienione obniżki artykułów pierwszej potrzeby, które miały złagodzić podatek specjalny, zostały pochłonięte przez drożyznę.

W tym stanie rzeczy pracownicy wystąpili z energiczną akcją, domagając się zniesienia krzywdzącego podatku specjalnego. O słuszności tego postulatu, rzecz zrozumiała, nikogo przekonywać nie trzeba.

90 robotników strajkuje w zakładach szamotowych

Na tle żądań robotników domagających się podwyżki płac wybuchł w „Górnośląskich Zakładach Szamotowych" strajk załogi liczącej 90 osób.

Tragiczna sytuacja chałupników wolbromskich

Komisja przy powiatowym Funduszu Pracy w Olkuszu zwróciła się do czynników miarodajnych o zorganizowanei pomocy dla szewców - chałupników wolbromskich, wśród których panuje skrajna nędzy z powodu bezrobocia i głodowych zarobków.

Komisja czyni starania o uzyskanie 30 tys. zł pożyczki na uruchomienie w Wolbromiu szewskiej spółdzielni pracy.

Bronimy wolności

CO PISZĄ INNI

Z FRONTU DEMOKRACJI.

Jesteśmy ostatnio świadkami dziwnego zjawiska. Na terenie Sejmu, u którego kolebki stała znana ordynacja wyborcza, zaczynają rozlegać się „opozycyjne" głosy. Na pierwszy rzut oka — zdawałoby się — że „hydra opozycji" zdołała przecisnąć się przez igielne ucho nowej ordynacji wyborczej i w Sejmie ukazało się ponownie przeklęte „widmo partyjnictwa".

Parlament polski znajduje się w zupełnej izolacji od społeczeństwa. Kiedy mityczny Anteusz dotknął stopami ziemi, poczuł swą siłę. Nasze izby przy zetknięciu się z terenem, ze społeczeństwem czują swą słabość i... obcość.

Długo przebywać w tym stanie izolacji nie można, a jak powiada obszarniczy „Czas", byłoby to nawet niebezpieczne.

A więc szukanie kontaktu ze społeczeństwem, a więc „opozycja" w Sejmie.

We wczorajszym „Czasie" czytamy, że czynnikiem, który obecnie zawodzi przede wszystkim jest parlament.

> istotnym powodem wadliwego funkcjonowania izb ustawodawczych jest ich polityczna słabość, wynikająca z braku należytego oparcia w społeczeństwie. To zaś z kolei prowadzi do konkluzji, że winę za wadliwe funkcjonowanie parlamentu, a przez to i za wadliwe funkcjonowanie całego konstytucyjnego systemu ponosi ordynacja wyborcza. Chcąc więc ustrój konstytucyjny uzdrowić, chcąc zachować i wzmocnić ten cenny dorobek pomajowego okresu, trzeba system wyborczy zmienić.
>
> — Negatywny stosunek do prawa wyborczego, który jest dość powszechny, powoduje jednocześnie negatywne ustosunkowanie się opinii społecznej do ustawy konstytucyjnej. I to nam się wydaje niebezpieczne.

Lekarz parlamentu — „Czas" — postawił diagnozę niebezpiecznej choroby i zaleca środki lecznicze. Ponieważ, jak to stwierdził płk. Miedziński, znajdujemy się w okresie dekompozycji, trzeba działać powoli, ostrożnie. Postulat likwidacji ordynacji wyborczej nie oznacza, broń Boże, natychmiastowych wyborów.

> — „Naprzód musi nastąpić organizacja i konsolidacja, musi nastąpić okrzepnięcie organizacyj politycznych, musimy wyjść z okresu dekompozycji, z okresu chaosu, musi nastąpić zupełne uspokojenie w kraju, a dopiero po tym można będzie przystąpić do przeprowadzenia próby sił, jaką są wybory".

Nasz lekarz nie jest chirurgiem i czuje wstręt do szybkiego działania. Powstaje jednak pytanie. Kto nie jest przygotowany do wyborów? Czy masy ludu wiejskiego, które na ostatnim sejmie chłopskim wykazały nietylko dostateczne przygotowanie do wyborów, ale i odpowiednią dojrzałość polityczną do wzięcia w swe ręce, wespół z innymi warstwami ludności steru rządu? Czy może robotnicy, których postawa wobec obecnego Sejmu jest znana, jak znanym jest również stosunek do ordynacji wyborczej wszystkich organizacyj mających wpływ wśród klasy robotniczej? A może drobnomieszczaństwo, inteligencja pracująca nie dość jeszcze „okrzepła", aby stanąć do wyborów?

Więc kto jest nieprzygotowany do wyborów?

„POROZUMIENIE WYTRZYMAŁO PRÓBĘ".

„Gazeta Polska" wraz z Patem i Iskrą święci dziś pomyślne załatwienie sprawy Gdańska. Jednocześnie PAT przynosi streszczenie artykułu, jaki ogłosiła narodowosocjalist. korespondencja prasowa w trzecią rocznicę podpisania polsko-niem. deklaracji o nieagresji p. t.: „Porozumienie wytrzymało próbę".

PAT cytuje również głosy prasy zagranicznej, jak np. „Echo de Paris" i podsuwa myśl, że wątpliwości, jakie istniały we Francji, co do pomyślnego załatwienia sprawy gdańskiej, przestały istnieć na skutek postawy Polski.

A tymczasem rzeczy wyglądają nieco odmiennie i, powiedzmy odrazu, znacznie gorzej. Wczorajszy „Kurier W-ski" przynosi wiadomości, które odpowiadając istotnemu rozwojowi sprawy gdańskiej, nie przyczynią się chyba do uspokojenia opinii polskiej. Rzecz ciekawa — korespondent paryski „K. W." wyczytał w artykule „Echo de Paris" zupełnie co innego, aniżeli korespondent PAT-a.

> Nowy wysoki komisarz, którym ma być admirał holenderski, sam zadecyduje na miejscu, czy istnieje dla niego możliwość wypełnienia powierzonej mu misji. Jeżeli misja ta nie uda mu się, posterunek wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku pozostanie nieobsadzony. „Niektórzy mniemają — dodaje Pertinax — że tego rodzaju rozwiązanie sprawy wywrze nacisk na Polskę i zmusi ją do bardziej energicznego, niż dotychczas, stawienia czoła Niemcom gdańskim".

Ob. Ben. Elmer ujawnia w „Robotniku" istotny podkład deklaracji senatu o uznawaniu obowiązującego statutu gdańskiego. „Robotnik" pisze:

> Według oceny „Neue Züricher Zeitung" to rozporządzenie senatu ma umożliwić partii hitlerowskiej pełne zwycięstwo przy przyszłych wyborach i zdobycie większości dwóch trzecich głosów, potrzebnych dla zmiany konstytucji, po złamaniu zaś wszelkiego oporu sił opozycyjnych ma przygotować „Anschluss wolnego miasta do III Rzeszy".

Erem.

W rocznicę stracenia „Proletariatczyków“

Lata 1881 — 1886, lata wspaniałej działalności Polskiej Partii Rewolucyjnej „Proletariat“ stanowią okres, który mimo swej krótkości zdołał zasadniczo zmienić kierunek dziejów Polski, nakreślić jej nowe linie rozwojowe i nieznane dotychczas perspektywy przyszłości odsłonić.

Tę olbrzymią przemianę, zrazu prawie niedostrzegalną, jak niedostrzegalny jest pierwszy powiew wiosny — sprawiły świetlana słowa nauki socjalistycznej, tej ewangelii robotniczej, co to śród cierpień i mąk milionowych rzesz rodziła się i rosła. Słowa tej ewangelii, jak płonące iskry najwyższej samowiedzy człowieczej, mocą czynu rewolucyjnego rzucone zostały w znękaną, pół uśpioną duszę robotnika polskiego — i przebudziły ją na wielkie sprawy.

Odtąd dźwigał się duch proletariatu polskiego coraz potężniej bez przerwy, budząc z wiekowego snu niewoli siermiężny lud wsi polskiej. I nie było i nie będzie już siły, którаby mogła przeciwstawić się potężnemu rozwojowi wielkiej idei Wyzwolenia Ludu Pracy.

— — — — — — —

Jednolitym czynem rewolucyjnym, co wielkie dzieło przebudzenia sprawił, była cała bez reszty działalność pierwszego „Proletariatu“. Główny twórca i ideolog partii, Ludwik Waryński, świadom był całkowicie, że jemu i jego współtowarzyszom, pionierom myśli socjalistycznej na ziemiach polskich, przypadła najniewdzięczniejsza li tylko przygotowawcza rola. „My — oświadczył w ostatnim słowie na procesie grudniowym 1885 r. — nie organizowaliśmy przewrotu, lecz organizowaliśmy (klasę robotniczą), dla przewrotu“. „Na przewrót, do którego dążyliśmy, my patrzymy jak na rezultat rozwoju historycznego i społecznych warunków. My przewidujemy go i staramy się, żeby nie zastał nas nieprzygotowanymi“.

Trzeba było wielkiej wiary w sprawę i wielkiego poświęcenia, aby móc oświadczyć tak, jak ten urastający w perspektywie historycznej do rozmiarów olbrzyma człowiek w obliczu grożącej śmierci oświadczył:

„Uczciwie służyłem sprawie i gotów jestem za nią życie położyć“. A tacy oni byli wszyscy — i ci, co szli w pierwszych szeregach, i ci, co w następnych. I skazani na śmierć, i w zimne tajgi Sybiru pognani na katorgę, i ci, którym cudem udało się uniknąć straszliwej przemocy mściwego i okrutnego cara i jego siepaczy.

Imiona tych pierwszych żywych „kamieni, rzuconych na szaniec“, stanowią ogniwa potężnego łańcucha, co skuł nazawsze sprawę polskiego ludu pracującego ze sprawą Socjalizmu, i Wyzwolenia.

Imiona: Waryński, Kunicki, Bardowski, Ossowski, Pietrusiński, Luri, Szmaus, Janowicz, Mańkowski, Rechniewski, Dębski, Dulęba i wiele wiele innych, których liczba co roku wzrasta — to nasz różaniec rewolucyjny, który ze czcią szepcą usta młodego robotnika, zapatrzonego w świetlany ideał przyszłości, który z najgłębszym wzruszeniem rozpamiętują i rozpamiętywać będą strudzeni bojownicy Sprawy.

— — — — — — —

28 stycznia 1886 r. o godzinie 8-ej rano na stokach Cytadeli warszawskiej straceni zostali z liczby skazańców procesu grudniowego czterej proletariatczycy: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Michał Ossowski, Jan Pietrusiński. Stoki Cytadeli przeobraziły się w Golgotę polską, na której przemoc rozkrzyżowała Wielką Ideę Rewolucji Robotniczej. Cienie szubienic ponuro padły na rzeczywistość polską i dały świadectwo tej odwiecznej krzywdzie, co do dnia dzisiejszego z ziem naszych nie ustąpiła, co krwawo pazurami nędzy wżarła się w osady fabryczne i w wieś polską — a nazywa się upośledzeniem społecznym i politycznym ludu pracy. Lecz ze szczytu Golgoty naszej Idea robotnicza ofiarą życia przypieczętowana nieprzerwanie i coraz potężniej świeci światłem Prawdy, która coraz większe ogarnia zastępy upośledzonych, sprzęga je w potężny blok sił i do ostatecznej rozprawy gotuje.

Norbert Barlicki.

Poznań

Rada Miejska Poznania została zarządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych rozwiązana. Powody: 1) Odmowa endeków dokonania wyboru prezydenta miasta. 2) Zrzeczenie się przez sanatorów mandatów radnych miejskich.

Punkt drugi nie wymaga komentarzy. Sanacyjni radni zrzekli się mandatów oczywiście, w porozumieniu z kierowniczymi czynnikami sanacji. Na takiej zasadzie możnaby rozwiązać każdą Radę Miejską, która ma w swoim składzie, tak, jak poznańska, ze 30 procent sanatorów.

Pozostaje obstrukcja endecji. Ta rzecz nie jest tak prosta. Nie godzimy się ani z postępowaniem endeków, ani z postępowaniem czynników administracyjnych.

Endecy uzasadniali odmowę dokonania wyboru prezydenta miasta tym, że ich kandydat i tak nie zostałby przez władze zatwierdzony. Na to przedstawiciel wojewody odpowiedział, że z góry żadnego kandydata się nie odrzuca i że wojewoda starał się dowiedzieć, kogo endecy wysuną, aby wybadać opinię Ministerstwa, czy by takiego kandydata zatwierdziło.

Takie stawianie sprawy jest **zasadniczo sprzeczne** z zasadą demokratycznego samorządu. Od tego jest samorząd, żeby sobie sam wybierał prezydenta, nikogo się nie radząc prócz **woli wyborców**. Jesteśmy przeciwni samej zasadzie zatwierdzania wyborów przez Ministerstwo. Badanie, kogo radni wysuną i badanie, czy go Ministerstwo zatwierdzi jest już zgóry ograniczeniem swobody wyboru prezydenta: możecie wybrać tylko takiego, kto się nam wyda odpowiednim, chociażby nasze opinie i wola wyborców były zupełnie ze sobą sprzeczne.

A zatym przypuszczenia endeków miały poważne podstawy. Chociaż uważamy endecję za faszystowską reakcję, ale póki nie przekonaliśmy ludności Poznania, że endecy są jej wrogami, póty musimy się domagać zupełnej swobody zarządu miasta przez radnych, którym ludność zawierzyła. Zupełnej swobody, t. j. bez uzależnienia osoby prezydenta od opinii Ministerstwa. Co więcej, uważamy, że im prędzej to się stanie, tym prędzej poznaniacy się do endeków rozczarują.

Ale czy mimo to słusznie zrobili endecy, odmawiając udziału w wyborach? Nie, zupełnie niesłusznie i ich postępowanie jest logicznym wynikiem faszystowskiej ideologii tej partii.

Lecz w imię czego mogliby się odwołać endecy? Oni którzy są najbardziej zaciętymi wrogami demokracji? Oni, którzy z góry zapowiadają, że żadnej woli ludowej szanować nie będą, a jeśli dojdą do władzy, to do żadnej wolności nie dopuszczą i narzucą ludowi nową hierarchię i nowy rodzaj autorytatywnego systemu?

A więc nawet endeckiej Rady Miejskiej i poszanowania jej woli nie można inaczej obronić, jak odwołując się do poparcia ludu w imię **demokracji**. Tego endecy, jako faszyści zrobić nie mogli. Nad tym niech się każdy obywatel zastanowi.

Dla nas wnioski, jakie płyną z poznańskiego przykładu, są jasne.

Należy znieść samą zasadę zatwierdzania wyborów prezydenta miast przez władze.

Należy rozpisać swobodne wybory do rad miejskich Poznania i Warszawy, swobodne wybory zarządów gminnych i sołtysów.

Cała ludność powinna sobie uprzytomnić znaczenie samorządu miejskiego i gminnego, zrozumieć, że broni go jedynie lewica i udzielić jej wszelkiego poparcia w walce z wszelkimi dalszymi ograniczeniami i walce o odzyskanie pełnego swobodnego samorządu.

J. Kłos.

Chłopi piszą

Jestem chłopem ukraińskim z Pokucia i chciałbym napisać chłopom polskim jak my tu żyjemy i walczymy.

W zeszłym roku podczas żniw przeszła po wsiach powiatu śniatyńskiego fala strajków rolnych i to jakoś tak żywiołowo, że nie było wsi, którаby nie strajkowała. W ten sposób, wywalczyliśmy sobie zorganizowanym wystąpieniem u obszarników, a nawet u bogaczy wiejskich ósmy snop, a przedtym pracowaliśmy za dwunasty. W innych dziedzinach też idziemy naprzód.

Cóż, kiedy nie mamy się z kim podzielić naszymi zdobyczami i naszą biedą. Bo dziś prawie cała nasza prasa ukraińska przemilcza walkę klasową, bo to jest w interesie ukraińskiej reakcji — od OUN. do klarykałów. Im się jeno marzy wojna i nasza wieczna chłopska niewola. A my chcemy mieć prawo do życia i mieć je będziemy.

M. Hrycaniuk
Orzelec
pow. Śniatyn.

* * *

Rok rocznie po Bożem Narodzeniu, miejscowy ksiądz wizytuje swoich parfian.

W tym roku 22 stycznia do wsi Podgorza pow. łomżyńskiego przybył „dusz pasterz“ Godlewski by błogosławić z nowym rokiem swoje owieczki, i cieplem słowem naśladowcy Chrystusa, ogrzać zziębnięte członki biedoty wiejskiej.

Po skończonych ceremoniach — wieczorem, zgromadził wszystkich by mocą swej powagi nawrócić błądzących na wiarę endecką klerykalną.

Rozpoczął od ostrej krytyki miejscowego Strzelca. Napiętnował gorąco „złą“ w jego mniemaniu pracę Nauczycielstwa Polskiego, a skończył na Stronnictwie Ludowym.

Czując się dotknięty agitacją, gdy chciałem pewne rzeczy sprostować, przerwał mi z oburzeniem, nazywając mnie i wszystkich, którzy nie należą i nie są wyznawcami „reakcji endecko - klerykalnej prawicy komunistami, i uroczyście oświadczył, że nie dostanę rozgrzeszenia i nie ochrzci mi dziecka gdy zajdzie konieczność.

Pytam zatem naczelnych władz kościelnych, czy takie wizytacje są prowadzone w imię sprawiedliwości chrystusowej?

Gdy taką drogą nasz kler będzie wprowadzał miłość braterską pod strzechy słomiane — niech będzie pewny, że w przyszłości zamkną się podwoje drzwi chłopskich przed podobnymi wizytami.

Chłop polski ma wiarę praojców i nikt jej nie wyrwie.

Zatym wara! od naszych spraw organizacyjnych.

Wszelkie zakusy kleru na naszą jedność ludową odeprzemy atakiem, który im na długo jako pamiątka zostanie.

Kwestją tą, chcę się podzielić z całym społeczeństwem — by wiedziało jak „rozbrykały się“ ojczulki duchowne na ziemi łomżyńskiej.

Kołodziejski Aleksander
z Podgórza
pow. Łomża

* * *

Na wniosek p. premiera Sejm odesłał projekty ustaw samorządowych z powrotem do Komisji.

Sprawa nie jest bynajmniej zakończona, lecz tylko ODROCZONA. Ustawy będą na komisji od nowa przepracowywane i zmieniane. Ale pracownikom samorządowym idzie o co innego: O ZUPEŁNE ODRZUCENIE TYCH USTAW.

Samo ZAŁOŻENIE, MYŚLI PRZEWODNIE projektów krzywdzą pracowników, odbierają im podstawowe prawa i przywileje. Jednym prawo strajku i swobodnego zrzeszania się, innym materialne korzyści emerytalne, urlopowe, lecznicze, stałości stosunku służbowego, odprawy, i t. d. Zmiany, jakieby ewentualnie wniosła do projektów komisja, mogą te krzywdy złagodzić, lecz nie całkowicie usunąć. Krzywda zostanie. A pracownicy stracili w ostatnich latach POŁOWĘ swoich zarobków i zasadniczo odrzucają samą myśl JAKIEGOKOLWIEK DALSZEGO POGORSZENIA ICH POŁOŻENIA MATERIALNEGO I ZDOBYCZY SPOŁECZNYCH.

Jeżeli mają nastąpić zmiany, to muszą to być zmiany NA LEPSZE. Do tego rzeczone ustawy zupełnie się nie nadają. Więc muszą być całkowicie wycofane z Sejmu.

Rozpoczęty już strajk pracowników miejskich we Lwowie został przerwany. Zapowiedziane na wczoraj strajki w Krakowie i Warszawie odwołano. Zupełnie słusznie. Samorządowcom nie idzie o strajk dla strajku, tylko o obronę swoich praw i warunków bytu. Ale największym błędem byłoby przypuszczać, że można będzie uzyskać zgodę pracowników na jakąkolwiek inną, choćby złagodzoną, ale krzywdzącą ich ustawę. Łudzili się przecież niektórzy politycy, że po roku, jaki projekty przeleżały w komisjach, czujność samorządowców osłabła i uda się ustawy bez większego sprzeciwu zainteresowanych przeprowadzić przez Sejm. Tymczasem reakcja samorządowców była stanowcza i natychmiastowa.

Czy samorządowcy poprzestaną na akcji obronnej przeciwko ustawom? Sądząc z postawy związków i rzesz pracowniczych — nie. Rozlegają się bowiem głosy, że skoro już raz postawiono tę sprawę na porządku dziennym, to trzeba wysłuchać również żądań pracowników. Są to przede wszystkim żądania skrócenia tygodnia pracy do 40 godzin, przywrócenia zupełnej swobody działalności związkowej, zniesienia podatku nadzwyczajnego, podniesienia obniżonych płac do dawnego poziomu. Żądania słuszne, całkowicie uzasadnione przez obecne położenie materialne pracowników, przez szalejące bezrobocie i przez elementarne prawo człowieka pracy do obrony swoich interesów. Sympatie społeczeństwa są po stronie samorządowców. A to tym bardziej wobec ich braterskiej i solidarnej postawy.

Bronimy pokoju!

Farsa gdańska w Genewie

Pewien student medycyny po wykładzie o krążeniu krwi zwrócił się do kolegów, mówiąc: „Jestem odmiennego zdania niż nauka lekarska, krew w żyłach nie krąży, krąży tylko wtedy, kiedy jest obserwowana“.

Zajmująca może być taka zabawa studencka w grę słów i pojęć. Przydać się nawet może, jako gimnastyka umysłu. Ale przeniesienie zabawy studenckiej na stosunki międzynarodowe i na forum genewskie jest smutną i bolesną igraszką. A takim naigrawaniem się z ludności gdańskiej jest stanowisko, które zajął senat gdański wobec Ligi Narodów.

To stanowisko przedstawił min. Beck w raporcie przedłożonym na obecnej sesji genewskiej. Senat gdański godzi się na pobyt wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, ale pod warunkiem, że w wykonywaniu swych funkcyj będzie się starał o to, aby nie wypływały stąd przeszkody dla wewnętrznej administracji Gdańska.

Ale jak to ma zrobić wysoki komisarz, skoro senat gdański łamał, łamie i chce nadal łamać konstytucję gdańską? Jak ma pogodzić wysoki komisarz swój obowiązek kontroli praworządności konstytucyjnej z wręcz odmienną praktyką senatu gdańskiego? Jak pogodzić te dwa sprzeczne i wzajemnie się wyłączające stanowiska?

Jest sposób. Trzeba zastosować „metodę studencką“ o krążeniu krwi. Nie będzie łamania konstytucji, nie będzie gwałtu, nie będzie teroru w Gdańsku, gdy wysoki komisarz nauczy się odróżniać informacje: wiadomości od Senatu powinny zajmować miejsce „odpowiadające autorytetowi Senatu“. A co do innych informacyj, to jako mniej autorytatywne mogłyby być potraktowane jak ta krew, co nie krąży, gdy nie jest obserwowana.

Na taki raport p. Becka prezydent senatu gdańskiego, p. Greiser, wyraził zgodę a zarazem nadzieję, że dzięki przyjęciu tego raportu nie będzie już więcej napięcia w Gdańsku.

Mniej optymistyczny był p. Eden jako referent sprawy. Wyraził poważną troskę i zastrzegł się, że o skuteczności załatwienia Rada Ligi zda sobie sprawę, gdy otrzyma pierwszy raport od nowego wysokiego komisarza. Ratował pozory autorytetu Ligi Narodów w Gdańsku.

Czy można jeszcze ratować autorytet Ligi Narodów w Gdańsku? Tego autorytetu Liga w Gdańsku już dawno nie posiada. Posiądzie go, gdy wysoki komisarz będzie się opierał nie tylko na informacjach Senatu gdańskiego, lecz — jak podkreślił p. Eden—na wszelkich innych informacjach i, jeżeli będzie działał, a działać może, kierując raport do Rady Ligi.

Być może, że min. Beck liczy się już z możliwością wycofania się Ligi z Gdańska. Bo jaki byłby sens praktyczny świeżej deklaracji senatu gdańskiego, że szanować będzie polskie prawa w Gdańsku, nabyte traktatami i umowami? Gwarantką poszanowania tych praw jest dotąd Liga Narodów, a skoro jej zabraknie, to oparte one będą tylko na deklaracji i zobowiązaniach senatu gdańskiego.

Do starych papierów przybył jeszcze jeden papierek...

Lig.

Głos katolika o Hiszpanii

Doktór Bronner holenderski pisarz katolicki, po zwiedzeniu prowincyj hiszpańskich, zajętych przez wojska rebelii, złożył prasie następujące oświadczenie:

„Niedaleko miejscowości Torquemada (nazwa, która przybiera charakter symbolu w danym wypadku) ujawniła mi się w całej grozie straszna rzeczywistość Hiszpanii. Kiedy jechałem z Valladolid do Burgos, brak benzyny zmusił mnie do zatrzymania się w pobliżu wioski, liczącej około 800 mieszkańców. Faszystom, którzy otoczyli samochód, pokazałem papiery i zapytałem: „Czy dużo „złych“ jest tutaj?“ Młodzi ludzie odpowiedzieli mi wzruszając ramionami: „Było ich zaledwie dwunastu, i właśnie przed chwilą załatwiliśmy się z nimi. Jeśli pan chce ich zobaczyć, proszę udać się z nami: leżą na rozdrożu i zapewne jeszcze nie ostygli“. Ale jacy to byli ludzie? — spytałem zatrwożony. Byli to biedni, żyjący u boku tych, którzy mieli stać się ich mordercami.

„Od tego czasu wiele rzeczy widziałem w Hiszpanii. Dowódcy wojskowi, falangiści, często nawet księża i biskupi, wszyscy zapewniali mnie, że wystarczy najlżejsze podejrzenie lub najmniej określona denuncjacja, aby podejrzanego rozstrzelać. Wiadome mi jest, iż w pierwszych tygodniach powstania wykonano w Valladolid 3000 wyroków śmierci, a w Saragossie ponad 4000. W Burgos ani na chwilę nie zaniechano rozstrzeliwania rządowców. Egzekucyj na członkach organ. robotniczych lub przywódcach republikańskich dokonywa się ze szczególnym okrucieństwem. Oprócz tego we wszystkich miastach, zajętych przez powstańców, spalono z wielką pompą książki i całe biblioteki. **Fanatyzm morderców nie potrafi ścierpieć w swoim sąsiedztwie najdrobniejszego ziarna „herezji“.**

Lud, robotnicy i rzemieślnicy bez żadnego wyjątku są przeciw żołdakom i faszystom. Drobnomieszczaństwo i inteligencja pracująca są w swej większości wrogo usposobione dla powstańców. Kościół a raczej jego przedstawiciele w Hiszpanii, pozostaje w zupełnej zgodzie z powstańcami. Jest w tym coś takiego, czego nie potrafię zrozumieć, czego żaden szczery katolik, świadomy nakazów religii, nie zdoła pojąć. Walczyć z ludem, z biednymi i pomagać tym, którzy przy pomocy hord arabskich napadają na własny kraj! Stanąć po stronie tych, którzy głoszą barbarzyńskie pogaństwo hitlerowców i ubóstwienie państwa, które jest prawdziwym uszczerbkiem dla wszechwładzy boskiej. Słyszałem, jak ksiądz przemawiał do wiernych podczas uroczystej mszy i nawoływał ich do zbrojnego powstania przeciw rządowi. Widziałem księży błogosławiących tanki, jak gdyby można było połączyć obrzęd religijny i imię Chrystusa z narzędziami śmierci.

To wszystko byłoby może śmieszne, gdyby nie stanowiło prawdziwej profanacji religji. Nie sądzę, iżby faszyści mieli triumfować. Zwycięstwo ich byłoby zbyt straszne dla cywilizacji europejskiej i dla dalszych losów ludzkości. Usiłują przekonać nas, że ta wojna — to zbożne dzieło, to krucjata. Co do mnie oświadczam: ta wojna nie ma nic w sobie ze świętej wojny. W obozie powstańców panuje prawdziwe bezbożnictwo.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział VI Tramwaje i Autobusy, Warecka 7, urządza dn. 30.I r. b. (sobota) w lokalu własnym składkową zabawę taneczną, część artystyczna pod kier. art. dram. Eugeniusza Poredy. Bufet na miejscu. Orkiestra jazzowa. Początek o godz. 22-ej.

Kongres demokratycznej młodzieży śląskiej

Otrzymaliśmy sprawozdanie z Kongresu Śląskich Organizacyj Młodzieży Demokratycznej w Katowicach. Rzeczą charakterystyczną jest to, że cała demokratyczna młodzież Śląska bez różnicy ideologii łączy się w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa faszyzmu. Sprawozdanie z Kongresu i powzięte rezolucje podajemy w skrócie.

Redakcja

I. SPRAWOZDANIE

Żyjąca pod obuchem kryzysu gospodarczego młodzież robotnicza Śląska dochodzi do przekonania, że bez głośnego upomnienia się o swe prawa do życia i do wolności politycznej będzie dalej prowadziła żywot nędzarzy. Kongres był wyrazem głębokiej troski młodzieży nie tylko o swoją i klasy robotniczej przyszłość, ale i o przyszłe losy Polski. Uczestnicy dyskutowali nad środkami zaradczymi przeciw wzrastającej nędzy wśród młodzieży, dyskutowali nad szkolnictwem, a choć podzieleni światopoglądami, ustalili, że mimo tych różnic w walce z faszyzmem i antysemityzmem pójdą zwarcie i pomogą stronnictwom demokratycznym w odbudowie Polski Ludowej.

Kongres zagaił przewodniczący Komitetu Porozumienia Śląskich Organizacyj Młodzieży Demokratycznej ob. Janta, przedstawiciel młodzieży socjalistycznej. W zasadniczym referacie, omówił sytuację materialną młodzieży. Cztery i pół miliona młodzieży w wieku od 16 do 28 lat znajduje się poza nawiasem produkcji i bez opieki, tworząc wskutek niedożywiania olbrzymie zastępy gruźlików i fizycznie zniszczonych istot. Szkolnictwo elementarne, ta podstawowa instytucja kształcenia młodych dusz, jest w stanie opłakanym. Przeszło milion dzieci w wieku szkolnym nie korzysta z nauki wobec braku szkół. Uczelnie średnie i wyższe są dla młodzieży jak robotniczej tak włościańskiej **niedostępne z powodu wysokich opłat. Przykładowo wyliczył mówca na podstawie statystyki Min. W. R. i O. P. udział młodzieży w uczelniach. Omawiając faszyzm, powiedział, że jest to ruch o charakterze bardzo prymitywnego nacjonalizmu i nienawiści rasowej, który za pieniądze bankierów i przemysłowców chce utrzymać ustrój kapitalistyczny.** Nie możemy zamknąć oczu na faszyzm endecki, który przy pomocy hecy antysemickiej uprawia szkodliwe dla Polski awantury. Na antysemityzm odpowiemy wspólną walką przeciw walce brutalnej endeków. Śląsk jest zagrożony przez hitleryzm, zwalczać będziemy tak polski, jak i niemiecki faszyzm, jako największego wroga cywilizacji i kultury.

Ob. Dubiel, przedstawiciel „Jedności", stwierdził różnice ideologiczne między jego organizacją a socjalistami, jednak w obliczu niebezpieczeństwa faszyzmu „Jedność" zapomina o różnicach i wspólnie wyrusza z na front zjednoczonych sił demokratycznych o wyparcie faszyzmu z naszego kraju, o przebudowę ustroju kapitalistycznego na ustrój gwarantujący każdemu egzystencję materialną i wolność osobistą i polityczną. Nie chcemy upadku Polski i dlatego idziemy w bój o Polskę Ludową.

Trzeci z kolei mówca ob. Kramorz stwierdza, że silną Polskę można zdobyć tylko walką przeciw krzywdzie klas upośledzonych, zdobyć przez demokrację gospodarczą i polityczną.

Dyskusja była wyrazem jednomyślności zebranych na temat ustalonych przez mówców postulatów młodzieży i środków walki dla ich osiągnięcia. Po dyskusji Kongres zatwierdził deklarację ideową Komitetu Porozumienia i kilka rezolucyj.

II. Z TEKSTU REZOLUCYJ

Śląska Młodzież Pracująca zebrana na kongresie Śląskiej Młodzieży Demokratycznej przesyła braterskiej młodzieży hiszpańskiej walczącej o niepodległość Hiszpanii, braterskie pozdrowienia i wyrazy najwyższego uznania i podziwu dla jej męstwa.

Śląska Młodzież Pracująca bezwzględnie potępia ekscesy wywoływane systematycznie na polskich uniwersytetach przez bojówki faszystowskie.

Młodzież Robotnicza Śląska przesyła młodzieży chłopskiej zjednoczonej pod sztandarami „Wici" braterskie pozdrowienie i zapewnienie niezłomnej solidarności w walce o prawa polskiego ludu.

Kongres zwraca się do Polskich Stronnictw Demokratycznych o wysunięcie łącznie z postulatem zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, żądania praw wyborczych dla młodzieży od 21 roku życia.

Kongres wypowiedział się w sprawie Berezy. Tylko zmiana sytuacji przez oddanie losu Państwa w ręce chłopów i robotników przywróci spokój w kraju.

Zebrani wypowiadają się przeciw metodom zatrudniania młodzieży w O. D. R-ch, za zwiększeniem stawki na robotach publicznych oraz za skróceniem czasu pracy bez obniżki płac w całym przemyśle.

Z Łodzi

Na dzień 27 b. m. wyznaczona była w łódzkim sądzie grodzkim rozprawa z oskarżenia radn. żydowskiego Wajcmana, przeciwko radnemu z Obozu Narodowego Szwajdlerowi, której przedmiotem jest incydent, jaki miał miejsce podczas burdy endeckiej na pierwszym posiedzeniu nowo obranej Rady Miejskiej, gdy radny Szwajdler, wśród innych wyzwisk, nazwał żydów dezerterami.

***

Długotrwały zatarg w Widzewskiej Manufakturze w Łodzi, który rozpoczął się na skutek konfliktu dyrekcji z majstrami — obecnie zaostrza się, w związku z postulatami robotników.

Do produkcji w omawianej fabryce wprowadzono ostatnio włókno lniane które na skutek swej nietrwałości powoduje większe trudności w pracy dla robotników, a prócz tego wydziela kurz, szkodliwy dla zdrowia — wobec czego robotnicy żądają podwyżki zarobków i zmniejszenia norm obsługi.

W sprawie tej ma się odbyć konferencja w inspekcji pracy i w wypadku nieuwzględnienia postulatów robotniczych możliwe jest powstanie konfliktu ,obejmującego 7,000 robotników.

Walka o słuszne prawa emerytalne

Pos. Ostafin wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy w sprawie emerytur pracow. państwowych. Utrzymywano przy tym powszechnie że pos. Ostafin reprezentuje sfery pracownicze i że projekt z nimi został uzgodniony. Rewelacją też było stwierdzenie przez Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, że projekt ten nie tylko daleko odbiega od postulatów pracowników, ale znacznie dotychczasowy stan rzeczy pogarsza. Projekt wprawdzie przywraca dla pracowników państwowych policzalność służby zaborczej i pracy zawodowej, ale wprowadza inowacje, które świadczenia emerytalne dla pracowników pomniejszają. Na ogół emerytów ma być wprowadzana opłata w wyskości 5½; dodatek za niezdolność do pracy uzależnia się od uznania władzy; projekt wreszcie wprowadza minimum stopnia niezdolności pracy do wysokości 50% niezdolności dla uzyskania emerytur. Inaczej mówiąc, o ile pracownik niema 50% niezdolności do pracy, to przed ukończeniem 15 lat służby może iść poprostu na bruk.

Z tych wszystkich względów międzyzwiązkowy komitet wypowiada się przeciw projektowi pos. Ostafina.

Zabolało więc krzyczą

Panów redaktorów „Jutra" i „A. B. C." przygwożdżenie ich przez nas, jako oszczerców mocno zabolało. Rzucają się więc jak ryba w sieci i próbują nowymi insynuacjami i wykrętami osłabić wrażenie, jakie w społeczeństwie spowodował fakt, że pp. Majewscy, Kwiatkowscy, Zalewscy, Piaseccy, Kuncewicze et tutti quanti — gdy im zaproponowano wglądnięcie w księgi buchalteryjne „Dziennika Popularnego", celem stwierdzenia, jak nie słuszne są ich oszczerstwa, — na wezwanie się nie zjawili.

„A. B. C." ucieka się do żakowskich chwytów. Oczywiście nie gardząc przy okazji karczemnymi napaściami i nowymi insynuacjami na temat oklepanego „folksfrontu" i ośmieszonej „żydo - komuny". Zacne to pisemko, jak przypuszczamy, piórem znanego kameleona politycznego hochsztaplera dziennikarskiego, biorącego pieniądze, skąd się da, nawet od faszystów za propagandę w sprawie Abisynii, człowieka, który był socjalistą, sanatorem, endekiem i oenerowcom, jednym słowem, p. Romana Dąbrowskiego—w braku innych argumentów usiłuje anonimowo atakować osobiście za pomocą naturalnie oszczerstw, członków naszej redakcji. Te insynuacje pozostawiamy na uboczu otaczając je należytą porcją pogardy.

Ale jak się tłomaczy organ oenerowski, że jego redaktorzy uważali za wygodniejsze nie usłuchać wezwania. Oto, A. B. C. z głupia frant pisze, że w naszym artykule z dn. 20 b. m. wzywającym kalumniatorów do sprawdzenia, a potym odwołania oszczerstw, daliśmy im termin 15-go stycznia. Istotnie maszyna odbiła źle dwójkę, tak, że mogła ona wyglądać na jedynkę. Chodziło oczywiście o 25 stycznia, co zresztą w następnym dniu wołowymi czcionkami sprostowaliśmy i czego panowie redaktorzy A. B. C. przegapić nie mogli, choćby dlatego, że prócz naszego pisma otrzymują wycinki z „Informacji Prasowej".

Ale, aby nie było nieporozumień i wykrętów, że panowie z „A. B. C." nie przyszli dlatego, iż „nie zauważyli" naszego sprostowania, dajemy im w drodze wyjątku nowy termin. Czekamy na nich do dnia 3-go lutego włącznie. Jaki teraz panowie znajdą wykręt?

Inaczej postępuje drugi oenerowski organ „Jutro". Przyznajemy że nieco zręczniej. Organ p. Piaseckiego na temat naszego wezwania i całej sprawy nabrał wody do ust. Czuje, że pozycja jego jest beznadziejna, więc woli o tej sprawie nie pisać, ale jak gdyby nigdy nic, prowadzi nadal swą oszczerczą kampanię. Co trzeci wyraz na temat „Dziennika Popularnego", jest „folksfront". Okazji w tym wypadku dostarcza rachitycznej 5-groszówce nasz plebiscyt. Członka Stronnictwa Ludowego, Mariana Czuchnowskiego, robi się komunistą. Komunistą jest oczywiście Wódz socjalistów hiszpańskich, Largo Caballero, komunistą jest też Romain Rolland, a Struga, skoro już nie można zrobić z niego komunisty, jak usiłuje się zrobić np. z Wasilewskiej, mianuje się wielkim mistrzem masonerii. Przekręca się, przeinacza, przedstawia się tendencyjnie wyniki plebiscytu, by potym móc wołać o policję i pleść duby smalone na temat „żydokomuny". Brukowiec oenerowski, podżegający do burd i gwałtów, rozdziera szaty na temat naszego plebiscytu:

„Takto spokojnie w stolicy Polski uprawia się propagandę Litwinowa, Woroszyłowa, Dymitrowa i Thaelmanna".

„Jutro" bez jutra przyzwyczajone jest do fałszowania prawdy, nie może więc zrozumieć, że „Dziennik Popularny" swój plebiscyt traktuje uczciwie podając, to, co piszą czytelnicy. Jeśli głosują oni na marsz. Rydza - Śmigłego, Doboszyńskiego, duchowego wodza panów z „Jutra", prof. Zielińskiego (zwolennika Hitlera), ministra Becka a nawet Hitlera i t. d. i t. d., wydrukowaliśmy te głosy, tak, jak napisaliśmy ile osób wypowiedziało się za Litwinowem, Woroszyłowem i Thaelmanem, z których tylko Litwinow otrzymał większą ilość, bo 55 głosów, a pozostali otrzymali: Thaelman — 4, Woroszyłow i Dymitrow po jednym głosie.— Za wypowiedzi czytelników redakcja nie bierze, bo nie może brać odpowiedzialności. „Jutro" zaś dobiera tylko te nazwiska, które mu są wygodne i bagatelizuje fakt, że Ossietzky otrzymał największą ilość głosów.

Cała ta nagonka świadczy o tym, że pp. redaktorów brukowo - reakcyjnej prasy, przygwożdżenie ich oszczerczych metod mocno zabolało. Z wściekłości stracili wszelki umiar i wszelki sens. Myślą, że krzykiem odwrócą od siebie uwagę i w kuble wylewanych przez nich pomyj zatopią prawdę.

Jeśli chodzi o „Jutro" — to wszystkie te łamańce i „chwyty" nic mu nie pomogą. Ani jeden czytelnik nie przybędzie do grona tych kilkunastu straceńców, którzy jeszcze z narażeniem zdrowia i poczytalności umysłowej czytują ten wyprany z myśli taktu i talentu brukowiec.

S-EK.

Plan gospodarczy spółdzielczości

W dniu 23 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Związku „Społem".

W drugim dniu obrad szczegółowo przedyskutowano program gospodarczy Spółdzielczości Spożywców, zreferowany na Zjeździe Jubileuszowym „Społem" przez prof. M. Rapackiego i omówiony następnie przez wszystkie Rady Okręgowe Związku i przyjęty na 37 zjazdach okręgowych Związku „Społem".

Rada Nadzorcza Związku wszystkimi głosami przeciwko jednemu (delegat okręgu Poznańskiego) powzięła następującą uchwałę:

„Rada Nadzorcza przyjmuje ogólne tezy referatu M. Rapackiego, wygłoszonego na Zjeździe Pełnomocników Związku w dniu 14 czerwca 1936 r. p. t.: „Program gospodarczy Spółdzielczości Spożywców", jako wytyczne programowe w sprawie państwowej polityki gospodarczej całego ruchu spółdzielczego spożywców, reprezentowanego przez Związek „Społem".

Sprostowanie

We wczorajszej notatce p. t. „Dwa dokumenty i jeden fakt", gdyśmy wspominali, że chorego Pawina, którego zły stan zdrowia stwierdzają podane przez nas świadectwa lekarskie — nie należy utożsamiać z drugim wywiezionym do Berezy— **wkradł się błąd zecerski. Ten drugi, który został wywieziony do Berezy, niemal wprost z więzienia, o czym pisaliśmy onegdaj, nazywa się Prawim.**

Strajk w bydgoskiej fabryce

W dniu wczorajszym **wybuchł** strajk w fabryce metalurgicznej „Halka". Akcję strajkową prowadzi klasowy związek zawodowy.

Zwolnienie adw. Jursza z Berezy

Wobec stwierdzonego uspokojenia nastrojów w powiecie wysoko - mazowieckim, minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski zarządził w dn. 28 stycznia zmniejszenie w powiecie wysoko - mazowieckim rezerwy policyjnej oraz zwolnienie z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej adw. Jursza. (PAT).

Poeta w Berezie

Przed kilku dniami donosiliśmy o nagłym i bez podania powodów aresztowaniu

ukraińskiego poety Aleksandra Hawryluka.

Zarazem wezwaliśmy Zw. Zaw. Literatów Polskich, Pen-Club i Polską Akademię Literatury do zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Dziś dowiadujemy się, że aresztowany w Zabłociu dn. 20 stycznia Aleksander Hawryluk wysłany został

do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Wezwanie nasze pod adresem wyżej wymienionych oficjalnych i nieoficjalnych instytucyj z całym naciskiem ponawiamy.

Osadzenie w Berezie

Do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową wysłany został mieszkaniec Kutna Józef Kosz, sekretarz miejscowej sekcji robotników przemysłu odzieżowego.

Ludowcy a Kongres PPS

Prezydium N. K. W. Stronnictwa Ludowego wyśle depeszę powitalną na kongres P. P. S., który rozpocznie swoje obrady w dn. 31 stycznia w Radomiu.

AKADEMICKI WIECZÓR TOWARZYSKI

Samopomoc Bratnia Studentów W. W. P. w Łodzi urządza d. 30 stycznia 1937 w Białej Sali Hotelu Manteufla, Zachodnia 43, Akad. Wiecz. Towarzyski.

Emil Zegadłowicz 26)

EGZYSTENCJE

Powieść współczesna

Część pierwsza:

WIELOBOKI

Uniósł ręce, z których prawa uzbrojona była historycznymi już obcęgami — i stał tak chwilę natchniony i jeszcze przejęty dokonanym dziełem. Przypomniał mi się od razu obraz wielkiego mistrza naszego Jana Matejki p. t. „Kazanie Skargi". Ręce podniesione nad głową, bystry wzrok, rozwiane włosy — oto co mi nasunęło to porównanie. Zaraz jednak dostrzegłem pewne różnice. Skarga był stary, Rudolf młody, Skarga miał brodę, Rudolf nie, Skarga był księdzem, Rudolf człowiekiem świeckim, Skarga był wrogiem heretyków, Rudolf posiadał szlachetną tolerancję, Skarga był reakcjonistą, Rudolf liberałem, Skarga przemawiał do króla i magnatów, Rudolf do łazików i rodaków-mieszczan. Poza tym jednak obraz w ogólnych zarysach zgadzał się w zupełności. Najlepszy dowód, że mi się samorzutnie i bezpośrednio, jako porównanie, nawinął.

Tłum podniecany ustawicznie uciechą i buńczucznością wyrostków przeszedł z ogólnikowego „hurra" na zupełnie konkretne hasła; lecz tu na terenie konkretności właśnie zarysowały się natychmiast różnice, pierwotna zgoda prysnęła jak bańka mydlana; — część zaczęła wołać: „niech żyje", „niech żyje" — inna natomiast grupa krzyczała: „precz!", „precz"! — Już niewiadomo było co się do czego odnosi — tyle tylko wyrozumiałem, że entuzjazm jest, zachwyt też jest, nawet egzaltacja, że namiętności zaczynają grać — a to w takich momentach historycznych rzecz zasadnicza. Tak mniemam.

I oto znów Rudolf!

Jak mistrz prawdziwy, jak ksiądz Robak, który umiałześrodkować uwagę zaściankowej szlachty na tabakierze z wizerunkiem Bonapartego (o którym już, używając drugiej nazwy tego sławnego człowieka, mianowicie Napoleon, mówiłem), jak nasz dyrygent chóru Towarzystwa Sokół, świetny sam tenor, pan Apolinary Danobis, który umie trzymać w ryzach naszą młodzież rozwałęsaną i nieposłuszną, tych naszych kochanych, lecz rozpuszczonych urwipołciów „szmaciarzy" — tak też właśnie Rudolf, zgrzany jeszcze i spocony, wsparty w tej chwili oburącz na balustradzie — patrzał na masę głów ludzkich, jakby drugi wyższy bruk tego rynku — w mig zorientował się, że takie „niech żyje" i „precz" nie tylko nic nie znaczy, lecz wprost szkodliwe jest dla sprawy i jedności i solidarności — podniesioną ręką nakazał posłuch, wyczekał chwilę, a gdy się wszystko powoli uciszyło, jak wzburzone fale morza on tam z balkonu ze swego bocianiego gniazda — żeglarz nieustraszony — zawołał:

— rodacy —

Powtórzył:

— kochani rodacy —

I dodał:

— co tu dużo gadać —

Retorycznie zapytał:

— nieprawdaż? — poco? —

Stwierdził:

— lepiej zaśpiewajmy —

I natychmiast zaintonował:

— o cześć wam panowie —

Wtedy ktoś z tłumu wrzasnął:

— od początku — co jest do cholery!

Ktoś inny dorzucił:

— bałagan czy co — jakże tak —

Lecz Rudolf już zaczął śpiewać:

— gdy naród do boju wystąpił z orężem —

W tej chwili obejrzałem się z uczuciem jakiegoś nieuzasadnionego lęku, nagłej trwogi — już wtedy poczułem skurcz serca, gdy pomyślałem „wzburzone fale morza" i „ze swego bocianiego gniazda — żeglarz nieustraszony" — tak, a teraz obejrzałem się raptownie... czy w oknie firmy Melchior Załaj jest jeszcze ten globus; nierozsądne! — bo gdzieżby się miał podziać? — oczywiście był; i taki sam: Afryka, wyskubane wybrzeża Europy — te same rude, cienkie jak nitka granice — i słabe jak nitka mignęło mi przez głowę; — nawet mnie nieco rozśmieszyła ta mała kula ziemska, którą od biedy możnaby w futbol zagrać! — planeta — ziemia — glob! — ostatecznie z takiego naprzykład Marsa to ona, ta nasza ziemia, jeszcze jest mniejsza, całkiem mała, iskierka; i wszystko się na niej mieści i części świata i morza rozległe i powiat nasz i Wądołów z tłumem ludzi na rynku, z płaskim, blaszanym orłem na bruku i z Rudolfem tam na balkonie.

— za naszą niewolę kajdany —

(D. c. n.).

SPORT

Z cyklu „Ubiegły sezon"

Z wiatrem w zawody

Podaniem poniższych osiągnięć żeglarskich — kończymy cykl artykułów „ubiegłego sezonu". Omówienie całokształtu życia sportowego w roku 1936 zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

W ostatnich latach żeglarstwo wykazuje dość szybki rozwój. Coraz większe zainteresowanie wzbudza ten piękny sport. Zawodnictwo jednak — mało jest ten sport rozpowszechniony. Poza udziałem w olimpiadzie polscy żeglarze startowali w licznych regatach zagranicznych, zajmując bardzo dobre lokaty. Największe sukcesy odniesiono w „Tygodniu Kilońskim" i „Tygodniu Bałtyckim" w Sopotach. Na specjalne podkreślenie zasługuje sukces „Korsarza", który zajął pierwsze miejsce w regatach Hel — Kilonia na 30 startujących jachtów państw bałtyckich.

Jak co roku, odbyły się w roku ubiegłym liczne dalekomorskie wyprawy jachtów. Na pierwsze miejsce wybija się nowa wyprawa „Daru Pomorza" dookoła świata.

Poza tym odbyły się liczne regaty śródlądowe, które wykazały dobrą klasę naszych żeglarzy.

Żeglarstwo rzeczne natomiast znajduje się dopiero w fazie rozwojowej i poważniejszych imprez o znaczeniu ogólno - krajowym w roku ub. nie było.

Osobno należy wspomnieć o rozwoju żeglarstwa na lodzie. Sport ten zainicjowany przez klub żeglarski w Chojnicach, uprawiany jest również przez Jacht-Klub na jeziorach Augustowskich oraz przez harcerzy i akademików na Naroczy.

W roku ub. klub żeglarski Chojnice wziął udział w regatach międzynarodowych o mistrzostwo Europy w Angeburgu. Na skutek wypadku, jakiemu uległ polski jacht, nasi żeglarze sklasyfikowali się na dalszych miejscach.

Specjalna komisja dla jachtingu lodowego podlega komisji technicznej polskiego związku żeglarskiego, żeglarze lodowi zgłosili się do międzynarodowej unii żeglarstwa na lodzie i zostali przyjęci w charakterze członka zwyczajnego.

Straszny sen

Pan Pankracy Pchełka był narodowcem. Chciał Polski wielkiej narodowej, wyzwolonej i wolnej od Żydów, masonów i komuny.

Pan Pankracy Pchełka był narodowcem zorganizowanym. Mozolnie wspinał się po szczeblach partyjnej drabiny. Gorliwie czytywał wszelkie pisma narodowe. Rozmiłowanym wzrokiem wodził codzień po farbą drukarską pachnących kalumn(i)ach „Małego Dziennika" i „Warszawskiego Narodowego". Uczył się na pamięć ABC.

Gdy trzeba było, rzucał zgniłe jajka, choć sam smrodu nie lubił; gdy dobro narodu tego wymagało, — rzucał, ba, nawet i petardy.

Nie jeden kamyczek rzygnął w żydowską szybę, nie jedną żyletkę ostrzył o komuno - żydowską głowę.

A przede wszystkim krzyczał ciągle i głośno, głośniej niż inni. „Precz z Żydami" i „Żydzi won!" I awansował. Został Wielkim Obożnym.

Udzielał się społecznie na prawo i tylko na prawo. Wiecował, referował, przemawiał, nawoływał, zachęcał. Od krzyku aż schrypiał biedaczysko. Swoje struny głosowe złożył Ojczyźnie w ofierze. Ani chwili wytchnienia.

Tylko noc, tylko sen były dlań wypoczynkiem.

Aż pewnej nocy, gdy wielki obożny Pankracy Pchełka legł w swym małżeńskim łożu, co lepsze czasy w. ks. Mikołaja Mikołajewicza pamięta, i swe dla dobra narodowej sprawy strudzone członki rozprostował, począł śnić.

Wbrew swemu zwyczajowi. Bo pan Pankracy, gdy spał, nigdy nie śnił. Nie chrapał, nie gwizdał, nie mówił, nie majaczył i nie śnił. Poprostu spał. Spokojnie i godnie, jak na dobrego i szczerego narodowca przystało.

Aż tu nagle sen! I jakiż to sen?!

Brr! Jeszcze dziś ciarki pana Pankracego przechodzą, gdy sobie sen ten mimowoli przypomina.

Śniła się panu Pankracemu jego wymarzona, jego wyśniona Polska bez Żydów.

Obóz narodowy w rozsypce. Bez hasła, bez idei przewodniej!

Bo jakże tu wypisywać na murach „Bij Żyda", jak wołać „Precz z Żydami", jak bojkotować Żydów, jak każde zło Żydom przypisywać, gdy ich już nie ma, gdy nie znajdzie w Polsce Żyda ani na lekarstwo?!

Jak nawoływać „swój do swego", gdy są tylko sami swoi?!

Młodzież akademicka, ongi chluba narodu, zgnuśniała do cna z braku ruchu, codziennej gimnastyki i nieustannego treningu Nie ma już kogo bić, nie ma na kim wyładowywać swego temperamentu, swej energii, próbować mocy swych mięśni i siły swych lasek.

Narodowy listopad mija na uczelniach szaro i spokojnie. Poprostu zabójcza nuda.

Pisma narodowe zaczęły ogłaszać prosto z mostu niewypłacalność. Nakład malał do zera. Wreszcie przestały wychodzić. Nie było o kim i o czym ani dla kogo pisać. Redaktorzy narodowi poszli skubać zieloną trawkę.

Bezrobocie uderzyło w obóz narodowy. W jego mówców, którzy nie mieli o czym mówić, w jego publicystów, którzy nie mieli o czym pisać, w jego szturmowców, którzy nie mieli kogo bić.

Wierzący i praktykujący narodowcy zakupywali po świątyniach msze święte na intencję powrotu Żydów do Polski. Płynęły do nieba gorące i żarliwe modły: Żydów daj nam Panie! Żydów racz nam zwrócić Panie!

Nic nie pomagało. Czarna rozpacz!

Żydo - dranie spłatały narodowcom okrutnego figla. Posłuchali ich, wynieśli się i ani rusz nie wracają. Raz jeszcze okazało się, że przewrotność żydowska nie zna granic.

Wreszcie, gdy wszelkie próby importowania Żydów spełzły na niczym, zebrała się Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego. Po burzliwych obradach, wśród grobowej ciszy, zapadła jednomyślnie uchwała: „Stronnictwo Narodowe ogłasza upadłość, z powodu zupełnego odpływu i wyczerpania się kapitału zakładowego.

Żydy zwyciężyły! —...

Pan Pankracy Pchełka ciężko westchnął, stęknął i obudził się ze strasznego snu. Drżący, w zimnych potach, ze zjeżonym ze strachu włosem na łysiejącej głowie.

Wielki obożny półsenny podbiegł do okna.

Na szczęście to był sen tylko.

Ledwie uchylił okiennice poczuł swymi narodowymi nozdrzami od rażającą woń miazmatów wschodu, rozkładających rozsłonecznioną Warszawę.

Ulicą przemknął chyłkiem zgarbiony Żyd - tandeciarz. Za nim narodowa młódź.

Na rogu, na murze czernił się wielkimi literami napis: „Bij Żyda"!

Pan Pankracy Pchełka otarł pot z czoła. Odetchnął z prawdziwą ulgą. Są jeszcze Żydzi w Polsce!

JULJUSZ ANSER.

RECENZJE FILMOWE

„PAŁAC WE FLANDRII" — Reż. Geza v. Bolvary — kino „STUDIO"

Międzynarodowy bojkot filmów hitlerowskich zmusił Niemcy do swoistego odbarwiania filmów, przeznaczonych na eksport. Akcja „Pałacu we Flandrii" toczy się w Belgii, we Francji, w Anglii, zahacza nawet o daleką Australię, ale skrzętnie omija Niemcy. Bohaterami filmu są osoby narodowości francuskiej i angielskiej. Można sobie wyobrazić — jak bardzo cierpi z tego powodu osławiony germański kompleks wyższości. Niestety — interes jest interesem. Wzamian za cenne dewizy— które uzyskuje się drogą eksportu, opłaci się nawet zrezygnować (na tym odcinku) z ekspansji ideologicznej. Trzeba bowiem przyznać bezstronnie, że „Pałac we Flandrii" niezależnie od pewnych militarystycznych akcentów, specjalnie hitleryzmem nie pachnie. Mimo to można na przykładzie tego filmu scharakteryzować obecny stan sztuki filmowej w Niemczech. Nie będzie to z pewnością chwyt nielojalny, ponieważ Bolvary uchodzi za luminarza kinematografii niemieckiej i jest twórcą szeregu filmów o charakterze reprezentacyjnym. Najbardziej typowa dla współczesnej produkcji niemieckiej jest kiczowata, sentymentalnie bezmyślna atmosfera, właściwa pewnej kategorii powieści bulwarowych Nie świadczy to bynajmniej o tym, by przewrót narodowo - socjalistyczny wpłynął ożywczo na zainteresowania filmowców niemieckich. — Wprost przeciwnie: tendencje do pogłębienia problematyki filmowej — które obserwujemy od pewnego czasu w kinematografii amerykańskiej, angielskiej i francuskiej, najwyraźniej ominęły Niemcy. W berlińskim dzienniku „Germania" ukazał się niedawno artykuł, wytykający filmowi niemieckiemu lubowanie się w tematach z życia arystokracji i milionerów. Sprawozdawca pisma nie bez słuszności starał się dowieść, że filmy takie, obrazujące luksusowy tryb życia wyższych dziesięciu tysięcy, mogą wzbudzić niebezpieczne refleksje w umyśle szarego widza, który w życiu codziennym boryka się z największymi trudnościami natury materialnej. Nie chodzi w tej chwili o uzasadnione obawy dziennikarza z „Germanii", lecz o sam fakt że wolny od miazmatów film niemiecki żywi takie same zainteresowania, jak rasowo trędowata produkcja polska.

Pod względem technicznym film sklecony jest prymitywnie i niezdarnie. Scenariusz, obliczony na jak największe wyzyskanie możliwości wokalnych Marty Eggerth, nie bawi się w subtelności i wolny jest od wszelkiej inwencji. Marta Eggerth śpiewa przeciętnie co pięć minut, w prywatnych mieszkaniach i na balach, w pałacach i filharmoniach.— Trzeba przyznać, że posiada dużą kulturę śpiewaczą, ale to oczywiście filmu nie ratuje. Montaż nieporadny i partacki przypomina do złudzenia naszą „rodzimą" produkcję. Trudno po prostu uwierzyć, że niegdyś film niemiecki walczył o lepsze z Ameryką!

(JOSS).

Wiadomości krajowe

Tenis

DALSZE WYNIKI POLSKICH TENISISTÓW NA MISTRZOSTWACH RZESZY.

W dalszych rozgrywkach tenisowych o międzynarodowe mistrzostwo Rzeszy w hali rozegrano następujące mecze:

Gra pojedyńcza pań:

Do półfinałów gry pojedyńczej pań poza Jędrzejowską i Dunką Sperling zakwalifikowała się jeszcze Angielka Yorke, która pokonała w ćwierćfinale Kraus 4:6, 6:4, 6:1.

Gra podwójna panów:

Para polska Tarłowski — Tłoczyński oddała zwycięstwo bez walki parze niemieckiej von Cramm — Henkel.

Poza tym para dr. Dessart - Dettmer wygrała z parą duńską Sven Sperling — Holst 6:2, 6:2.

Gra mieszana:

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski przegrała z parą niemiecką Heidtman — Beuthker 6:1, 3:6, 1:6. Inne wyniki:

Hoynaux, Naeyaert — Werrling, Jenssen 2:6, 6:3, 8:6.

Hamel — Bartkowiak - Roberg, Gerdes 4:6, 9:7, 7:5.

Issaeeus, Rolhsson — Karstedt, Damerow walkowerem.

Gra podwójna pań:

W półfinale para duńsko - angielska Sperling — Yorke wygrała z parą Weber — Herbst 6:0, 6:2.

Hockey

O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU.

W środę wieczorem odbył się we Lwowie eliminacyjny mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między wicemistrzami Krakowa i Lwowa, drużynami KTH. i Lechii. Spotkanie to wygrała zdecydowanie drużyna krynicka 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Kryniczanie mieli znaczną przewagę, odnosząc w całej pełni zasłużone zwycięstwo. KTH. dysponował drużyną równą, bez słabych punktów, posiadając najlepszych zawodników w napastniku Burdzie i bramkarzu Dylodze. Lechia zagrała jeden z najsłabszych meczów w sezonie i poza Sokołowskim zawiodła na całej linii. Bramki dla KTH. zdobyli Burda (dwie) i Nowak. Sędziowali pp. Sawąryn i Kuchar. Widzów około tysiąca.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POZNANIA.

W zawodach hokejowych o mistrzostwo okręgu poznańskiego AZS — Poznań pokonał Stellę (Gniezno) w stosunku 5:0. (2:0, 0:0, 3:0). AZS. wystąpił w bardzo osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Patrzykont (3), Zieliński i Klimecki (po jednej).

W drugim meczu AZS pokonał Wartę 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Mecz rezerw wygrał również AZS 2:0.

HOKEIŚCI WARSZAWSCY W WILNIE.

W niedzielę odbędzie się w Wilnie rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między warszawskim AZS a wileńskim KPW — Ognisko. Pierwszy mecz między tymi drużynami w Warszawie zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Gry sportowe

MISTRZYNIE ŁOTWY W WARSZAWIE.

Na sali YMCA w sobotę o godz. 20-ej i w niedzielę o godz. 19-ej wystąpią mistrzynie Łotwy w siatkówce i koszykówce „Uniwersytates Sports". Zawodniczki te znane już są z zeszłorocznych występów w Warszawie, kiedy to w szeregu zaciętych spotkań zademonstrowały swoje wysokie umiejętności. Dziś poziom ich jeszcze bardziej się podniósł, a że Polki również zrobiły krok na przód, więc czekające nas mecze US —AZS zapowiadają się ciekawie.

Różne

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA-NIEMCY.

Dla ustalenia składu reprezentacji Polski zarządzono eliminację.

Na ostatnim zebraniu Polskiego Związku Bokserskiego uchwalono, że kierownikiem ekspedycji pięściarskiej do Niemiec będzie prezes PZB dyr. Kuczyk, jako sędzia ze strony Polski wyjedzie p. Bielewicz, a sekundantem będzie trener Stamm.

Następnie ustalono, że w wadze muszej walczyć będzie definitywnie Sobkowiak, w koguciej Czortek, w półciężkiej Szymura i w ciężkiej Piłat. Co do inych wag jeszcze decyzji nie powzięto.

Wbrew poprzednim zamierzeniom, a w szczególności zamierzeniom kapitana związkowego zdecydowano się zarządzić walkę eliminacyjną pomiędy Krzemińskim i Polusem, w dniu 2 lutego b. r. w Łodzi.

Co do pozostałych wag decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

Ponad to PZB zarządził walki eliminacyjne pomiędzy Jasińskim i Rundsteinem i Janczakiem a Bienickiem. Zwycięzcy tych walk mają walczyć przeciw Austrii.

WALNE ZEBRANIE Z ZRKS. HAPOEL.

Dziś, t. j. piątek o g. 7 m. 30 odbędzie się lokalu własnym Walne Zgromadzenie członków Klubu.

BAL SZOFERÓW

Tradycyjna szoferska zabawa karnawałowa odbędzie się w dniu 1-go lutego w salach Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20.

Bilety w Związku (Królewska 16) w cenie 2.20 członkowskie i 3.50 zł., oraz w kasie przy wejściu.

Początek o godz. 23.30.

Tow. „Trzeźwość" urządza dnia 30 b. m. o godz. 20-ej w lokalu własnym ul. Oboźna 4 m. 28 zebranie odczytowe z następującym programem:

1. P. dr. Kazimierz Jasielewicz wygł. odczyt p. t. „Z tajemnic ludzkiego organizmu".
2. P. Lelska i p. *** — deklamacje.
3. Występy członków świetlicy Tow. „Trzeźwość". Wstęp bezpłatny.

Odpowiedzi Redakcji

B. S. (Zakopane). — Nie wydrukujemy, chociaż zgadzamy się z uwagami.

Herm. Schönf. — Niestety, dla braku czasu nie możemy służyć tymi informacjami bibliograficznymi. Jeżeli autor artykułu będzie rozporządzał jakimiś danymi, zamieścimy je.

PONIEKĄD

NA GEN. MOLĘ.

Czy nie znajdzie się nikt
zapytać pozwolę
co wynajdzie „Flit"
na robactwo i Mole?

Cyk-cyk

NA GEN. QUEIPO DE LLANO

Pieje i kwili
forte lub piano
kłamczuch z Sewilli
Queipo de Łgano.

Cyk-cyk.

Z sali odczytowej

Wymowny wieczór autorski

W małej sali Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa miał się odbyć wieczór autorski *Jalu Kurka*. Zapowiedziały go liczne komunikaty w prasie i pięknie malowane afiszyki rozwieszone w kawiarniach. Tymczasem w sali Tow., gdzie na każdym odczycie nawet mniej znanych autorów bywa zwykle pełno ludzi, zjawiło się zaledwie kilkunastu ciekawych, którym po dość długim wyczekiwaniu na „resztę" publiczności zwrócono pieniądze za bilety, ponieważ przy takiej frekwencji wieczór nie mógł się odbyć.

Sprawa okaże się wymownie dziwna i charakterystyczna równocześnie, gdy się przypomni, że Kurek jest laureatem Akademii Literatury, że jego nagrodzona książka miała podobno trzy wydania, że jest mocno lansowany przez koncern I. K. C., którego jest współpracownikiem, że wydał już wiele książek, że reklamował swoją osobę i twórczość potężnie i gdzie się tylko dało, nawet w kinie wśród reklam mydła i wazeliny.

Okazuje się, że oficjalne laury i wylansowane przez księgarza „powodzenie" książki i „sława" drukowana w I. K. C. wielkimi czcionkami, nie są dla publiczności poważniejszym interesem duchowym. Może — wobec tego — zamiast załamywać rączki nad „katastrofalną" niechęcią społeczeństwa do poezji, należałoby skończyć z tym szumem, jaki nasza prasa robi wokół naszego oficjalnego „życia" literackiego. Może właściwiej i prawdziwiej byłoby umieszczać wiadomości o Akademii, o nagrodach, o wawrzynach, o laureatach tam, gdzie im będzie „do twarzy": między ogłoszeniem o licytacji a nekrologiem. *L. Piw.*

Odpowiedzialność karna pracodawcy

Celem usunięcia wątpliwości co do odpowiedzialności pracodawców za przekroczenie przez nich obowiązków, wynikających z ustaw o ubezpieczeniach społecznych, wyjaśnia się, że pracodawca niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności cywilnej w stosunku do pracownika może być ukarany grzywną lub aresztem za następujące przewinienia: 1) za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczeń społecznych, 2) za podanie w w zgłoszeniach, listach lub wykazach — przewidzianych w ustawach, nieprawidłowych danych, 3) za udzielenie nieprawdziwych wyjaśnień lub odmowę udzielenia wyjaśnień instytucjom ubezpieczeń społecznych. 4) za niepłacenie w terminie części składek. przypadających od zatrudnionych pracowników, 5) za zmuszanie zatrudnionych pracowników pod groźbą rozwiązania stosunku pracy lub w inny sposób do ukrywania ich stosunku pracy lub do udzielania fałszywych danych. Grzywna lub areszt są wymierzane w drodze administracyjnej. Za pracodawcę może być uważany również kierownik zakładu.

Nieuchwytny „ideowiec"

Dnia 1 czerwca ub. r. jakiś przechodzień rozbił witrynę gablotki „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów" i począł zrywać wiszące tam ogłoszenie odczytowe oraz zeszyty kwartalnika „Życie Świadome". Na widok gromadzących się przechodniów zaczął szybko uciekać. Kilka osób obserwujących tę scenę puściło się za nim w pogoń i zdołało go po dłuższyym pościgu zatrzymać. Na komisariacie P. P. przytrzymany wylegitymował się jako inż. Grzymek, zamieszkały w Katowicach przy ul. Żwirki i Wigury 19 i tłumaczył swój postępek względami „ideowymi".

Tow. „Krzewienia Świadomego Macierzyństwa" wniosło przeciw p. Grzymkowi skargę sądową o uszkodzenie cudzej własności. Okazało się jednak, że skargi pod podanym adresem nie można było doręczyć, gdyż oskarżony tam nie mieszka, a prawdziwy swój adres tak ukrywa, że nawet poszukiwania przez policję nie dały rezultatu.

Złóż grosz na budowę
domu im. Daszyńskiego!

KRONIKA KRAKOWA

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro popołudniu zabawna komedia węgierska „Nieusprawiedliwiona godzina" St. Bekefi'ego w opracowaniu scenicznym J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

Jutro wieczorem po cenach zniżonych, interesująca sztuka L. Pirandella „Ależ to nie na serio" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

Dziś po cenach najniższych, oryginalna sztuka M. Jasnorzewskiej „Mrówki", w opracowaniu scenicznym W. Rodulskiego, dekoracyjnym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie.

„Przy 2-u fortepianach" oto nazwa nadscenki artystycznej w SALI SASKIEJ, która przygotowuje wspaniałą premierę, pełną aktualności, satyry, piosenki i humoru. Współudział wybitnych artystów scen warszawskich. Otwarcie wkrótce.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Amerykańska awantura".
ATLANTIC: „Mały lord" i „Ada to nie wypada".
APOLLO: „Jak wam się podoba".
BAGATELA: „Bohaterowei Sybiru", oraz rewia p. t. „Czar piosenki".
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłosy brzdąc".
Kino Muzeum: „Kapitan Blood"
PROMIEŃ: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217".
ŚWIT: „Papa się żeni".
STELLA: „Trędowata".
UCIECHA: „Sylwetki".
WANDA: „Romeo i Julia".

PROGRAM RADIOWY

Sobota po poł.

12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Trybuna młodych". 13.30 Koncert życzeń. 14.30 Teatr Wyobraźni. 15.00 Wiad. gosp. 15.25 Koncert reklamowy. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka. 16.10 Wiadomości z dnia. 16.15 Koncert. 17.00 Duety. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.30 Odczytanie programu. 18.50 Pogadanka. 19.00 Audycja dla zagranicy. 19 30 Nowości literackie. 19.45 Wieczornica taneczna.

Niedziela przed poł.

8.00 Audycja poranna. 8.18 Płyty 8.25 Pogadanka. 8.40 Płyty. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 11.15 Płyty. 11.57 Hejnał.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13, pod Trzema Koronami, Retoryka 1, Apteka Czternasta, Lubicz 7, ul. Stradom 6, im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9, apteka Mariańska, Rynek Gł. 9.

Wieczornica taneczna Polskiego Radia. Dziś o godz. 19.45 Polskie Radio urządza wielką wieczornicę taneczną. Koncert trwać będzie około 6 godzin. Do tańca przygrywać będą: Mała Orkiestra Polskiego Radia, Kapela Ludowa, Wileńska Orkiestra Salonowa, oraz orkiestra Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa. Wieczór urozmaicą występy Czwórki radiowej" i refrenistów.

Komunikaty

W ostatnich dniach zdarzyła się kradzież kilku kratek wodościekowych z urządzonych ulic na gruntach poaugustjańskich. Zarząd M. w Krakowie przestrzega składy starego żelaza i odlewnie żelaza przed kupowaniem tych kratek ulicznych, lub też łomu z tych kratek.

W najbliższych dniach Elektrownia miejska w Krakowie przystąpi do założenia na ul. Wadowickiej napowietrznej sieci rozdzielczej dla umożliwienia mieszkańcom tej ulicy korzystania z oświetlenia elektrycznego.

Szczepienia ochronne

Wszyscy rodzice, mający zamiar wysłać swoje dzieci na kolonie wakacyjne letnie muszą je poddać szczepieniom ochronnym przeciw błonicy i płonicy (dyfteria i szkarlatyna) w szkołach, do których uczęszczają, najpóźniej do 15 lutego b. r. Dzieci nie uczęszczające do szkoły należy zgłosić w najbliższej szkole, gdzie będą szczepione przez lekarza szkolnego.

Wystawa na Ratuszu

Począwszy od dnia dzisiejszego do niedzieli 7. lutego włącznie urządzona została na Ratuszu Krakowskim (pl. Franciszkańskim) Wystawa nagrodzonych prac na kon kursie projektów urbanistycznego uporządkowania Rynku Gł., Plac Marjackiego, Małego Rynku i Placu Szczepańskiego. Wystawa mieści się w sali Prezydenta Leo i zwiedzać ją można od godz. 10 do 13. Wstęp wolny.

Poradnia eugeniczna (przedmałżeńska) w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7. udziela lekarskich porad przedślubnych dla mężczyzn i kobiet w soboty od godz. 18 do 20.

Zmiana dnia targowego. Wobec przypadającego we wtorek dnia 2. lutego uroczystego święta Matki Boskiej Gromniczej, zwyczajny targ na placach targowych odbędzie się w poniedziałek dnia 1. lutego br.

Dzisiaj urządza Org. Metalowców „Fabryki Kabli" w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15 Zabawę Karnawałową.

OSTRZEŻENIE.

Jacyś oszuści zbierają po sklepach składki na strajkujących „Suchardowców". Związek cukierników ostrzega wszystkich przed nimi.

Szkolenie pilotów turystycznych w Krakowie.

Aeroklub Krakowski uruchamia w najbliższym czasie teoretyczny kurs pilotażu. Zgłoszenia kandydatów na pilotów turystycznych będą przyjmowane przez Aeroklub krakowski do dnia 4 lutego codz. od godz. 10 do 12 w lokalu A. K. ul. Basztowa L. 10.

KRAKOW ZASYPANY ŚNIEGIEM

Olbrzymie opady śnieżne pokryły cały Kraków w dniu wczorajszym. W niektórych punktach miasta głębokość opadu śnieżnego utrudniała zupełnie przedostanie się z jednej strony chodnika na drugą.

Odczuli to mieszkańcy Krakowa dość boleśnie. Rano z trudem mogli się robotnicy dostać do swych zajęć, bardzo też ucierpiała młodzież szkolna, zwłaszcza zamieszkała na peryferiach.

Przez całą noc z czwartku na piątek i dzień wczorajszy padał śnieg, a silny wicher sprzyjał tworzeniu się zasp. Począwszy od najwcześniejszych godzin rannych Zakład Czyszczenia Miasta przystąpił do usuwania nagromadzonego śniegu i wywożenia go do kolektorów.

Do późnych godzin kilkuset ludzi było zajętych, oprócz dozorców oczyszczających chodniki, przy usuwaniu wałów śnieżnych.

Utrudniały one także komunikację tramwajową, dlatego wozy tramwajowe kursowały bez przyczepek. M. K. E. uruchomiła nietylko pługi odgarniające śnieg z torów jeszcze w nocy, ale pracą tą zatrndniano personel tramwajowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. Halpern. 1. Niemożliwe z braku miejsca. 2 Sprawa ta była kilkakrotnie poruszana. 3 Czynimy to.

ANGIELSKIEGO, KARMEL KOLETEK 3.

Ze świata pracy

Kapelusznicy przed akcją

W listopadzie ub. roku pracodawcy rozwiązali umowę zbiorową zawartą z sekcją kapeluszników Zw. Zaw. Odzież. w Krakowie. Konferencje jakie odbywały się w grudniu ub. r. nie dały rezultatu, wobec czego kapelusznicy zwrócili się do Inspektora Pracy, który wyznaczył na 3 lutego o godzinie 13-tej konferencję.

Ostatnio Sekcja kapeluszników objęła swą działalnością prawie wszystkich robotników tej branży, co przy silnie wzmożonej działalności Sekcji daje pełną rękojmię odparcia ataków ze strony fabrykantów. *Ben.*

Strajk w „Suchardzie" trwa

Wczorajsza konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie „Sucharda" nie dała żadnych rezultatów, mimo znacznego ustępstwa ze strony delegacji robotniczej. I pp. Laksowie ustąpili. „Wspaniałomyślnie" zaproponowali robotnicom otrzymującym 24 groszy za godzinę podwyżkę o 2 grosze, innym o 1 gr. na godzinę. To „ustępstwo" spotkało się ze zrozumiałym przyjęciem przedstawicieli Związku. Przy tego rodzaju stanowisku pp. Laksów. ukończenie strajku nie nastąpi szybko.

„Suchardowcy" zdając sobie sprawę ze swej silnej organizacji i mając pomoc ze strony wszystkich związków, pewni są swego zwycięstwa w walce o prawo do życia.

Recenzje filmowe

Kino Wanda—„Tajna Brygada"

Recenzja o tym filmie, to może i zbyt wielki zaszczyt. Oczywiście dla filmu. Wdawać się w jego krytykę, to tak, jak omawiać na serio polityczne bujdy brukowców.

Jeśli mimo to trwonimy miejsce na sprawozdanie z „Tajnej Brygady", czynimy to, by słów parę powiedzieć o t. zw. filmie szpiegowskim.

Jest to pewna typowa odmiana filmu kryminalnego, z tym, że w miejsce szlachetnych policjantów i bestialskich bandytów, wchodzą przedstawiciele dwóch wywiadów: jednego sympatycznego, drugiego łajdackeigo. Sympatycznym jest zwykle wywiad francuski, angielski, niemiecki, amerykański i rosyjski — łajdackim zaś, rosyjski, amerykański, austriacki, niemiecki, angielski i francuski. Słowem, charakterystyka danego wywiadu, zależy od narodowości większości akcjonariuszy wytwórni filmowej, przede wszystkim zaś od względów eksportowych. Każdemu według upodobań.

Rzecz jasna, że narodowo uświadomiony Francuz nie strawi filmu, kreślącego w jasnych barwach niemiecką organizację szpiegowską, i naodwrót, każdy szanujący się Niemiec z prawdziwą satysfakcją, ogłądnie sobie w kinie, nagą ohydę francuskich metod szpiegowskich.

Filmy szpiegowskie, to standardowa banalność, o szablonowym scenariuszu i wiecznie tych samych sytuacjach. Mianowicie: szpieg męski i żeński, on Francuz, ona Niemka, (może być odwrotnie) kochają się, ale wkońcu on albo ona zostaje rozstrzelana, albo też oboje stają na ślubnym kobiercu. Cała ta bujda obiana jest sosem tajemniczości, naszpikowana szyframi, a słowo „ojczyzna" odmienia się poprzez wszystkie przypadki liczby pojedynczej i mnogiej.

Trudnoby było zliczyć, ile to już wariacji tego samego motywu pokazano na ekranach. Jedną z tych wariacyj i to raczej pośledniejszą jest film w „Wandzie".

Mówi się: papier jest cierpliwy. Ale ekran cierpliwszy.

Dick.

Uwolnienie od zarzutu bojkotowania wyborów

Sąd okręgowy wileński rozpatrywał sprawę Witołda Świerczewskiego i innych, oskarżonych z art. 120 k. k. za wzywanie do bojkotu wyborów ostatnich do Sejmn i Senatu, w postaci ulotki propagandowej.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że nie brali udziału w wydaniu ulotki.

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych dla braku dowodów winy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz 1 mm. przez szerokość szpalty 60 gr. — drobne za wyraz 15 gr. najmniej 10 wyrazów — poszukiwanie pracy 10 gr

Ogłoszenia tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redakcja i administracja, ul. Dunajewskiego 6 m. 2, parter Telefon 110-16. PKO. 400.136. Krakowski Dziennik Popularny. Godziny redakcyjne od 17 - 18. Admin. czynna od 9-14 i 17-19.

Wydawca i redaktor odpow Witold Bieder. Dział ogłoszeń — ul. Na Gródku 2 m. 1. — Telefon 173-02. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2, tel. 173-02